Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 10 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI“ wynosi **kwartalnie 7.50 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 8.58 zł.** — **Miesięcznie 2.50 zł.**, przez listowego **w dom 2.85 zł.**, pod opaską w Polsce **4.50 zł.**, do Francji i Ameryki **6.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki**. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Niezamówionych rękopisów Red nie zwraca. — Redaktor odpow **Czesław Budnik** Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty**. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**; dla poszukujących pracy 20 % zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100 % nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 103. BYDGOSZCZ, czwartek, dnia 6 maja 1926 roku. Rok XX.

Katastrofalny strajk w Anglji.

8 miljonów robotników porzuciło pracę.

Londyn, 4. 5. (Tel. wł.) Od wczoraj 12-ej w nocy Anglja objęta strajkiem generalnym, żyje pod presją stanu oblężenia. Tymczasem liczba strajkujących już robotników dosięga sześciu miljonów. Dalsze dwa miljony robotników złożą pracę dziś lub jutro. Większa część dzienników nie wyszła. Kilka pism jak np. „Times“, wydano w ograniczonej bardzo objętości. Ruch na kolejach i parowcach ustał. Węgla nie wolno przeładowywać na parowce nieangielskie. Rząd obłożył sekwestrem wszelke zapasy mleka. Robotnicy grożą, że nie pozwolą gabinetowi nawet za pomocą radja obwieszczać narodowi swej woli. Król angielski w porozumieniu z rządem ogłosił nad Anglją stan oblężenia. Sytuacja jest niezmiernie naprężona i należy wyczekiwać wydarzeń wielkiej wagi

Niezwykły obraz Londynu.

Wczoraj rano Londyn był widownią nieopisanych scen, spowodowanych olbrzymim napływem ludzi, zmuszonych przybyć do miasta bądź pieszo, bądź na rowerach, bądź też na jakimkolwiek wehikule. Wszystkie główne arterje stołeczne zostały zatamowane z powodu nagromadzenia wozów, co czyni bardzo uciążliwą i powolną wszelką komunikację. Koleje miejskie, podziemne i autobusy nie kursują zupełnie. Nie zaszło nic takiego, co by pozwalało przewidywać wznowienie rokowań między rządem a kongresem trade unionów. Uruchomione jedynie są te środki transportowe, które obsługują ochotnicy. Deputowany komunistyczny Sakiatvaka został aresztowany.

Ulice miasta mają dziś wygląd bardzo zmieniony. Dworce są opustoszałe. Na ulicach brak wszelkich środków komunikacji. Wszędzie widać patrole strajkujących. Rząd twierdzi, że są wystarczające zapasy żywności. Policja powołała do służby wszystkie rezerwy. W Mersey znajdują się na kotwicy dwa okręty wojenne. Wszystkie wiadomości rozsyłanę są zapomocą radjotelegrafu. W służbie pocztowej zaprowadzono ograniczenia. Z powodu wielkiego ruchu pieszego wszystkie ulice są zapełnione. Dotychczas niema żadnych widoków na ponowne podjęcie rokowań między rządem a związkami zawodowymi.

Reuter donosi: Izba się odroczyła. Wszystkie rokowania zawiodły.

Wojenny stan w Anglji.

Londyn, 4. 5. (PAT). W City ruch wczoraj był bardzo osłabiony. Hyde Park wygląda jak obóz, jest bowiem ośrodkiem, w którym gromadzone są zapasy mleka dla całego Londynu. Wzniesiono tam wiele namiotów i składanych domków. Zaprowadzony obecnie stan wojenny daje w szerokim zakresie wolną rękę władzy wykonawczej, która na ogół jest tak bardzo skrępowana w Anglji. Rekwizycje i aresztowania są dopuszczalne prawie bez formalności. Biskupi katoliccy i protestanccy zarządzili modły. W wojsku i marynarce wstrzymano wszelkie urlopy.

Ruch lotniczy zamiast kolejowego.

Służba lotnicza będzie się odbywała normalnie, przystosuwując się do znaczniejszego ruchu pasażerskiego i pocztowego. Urząd pocztowy zwrócił się do publiczności z prośbą o możliwe ograniczenie korespondencji oraz z oznajmieniem, że paczki nie będą przyjmowane wcale. Ochotnicy napływają tysiącami.

Społeczeństwo angielskie przeciw strajkującym.

Wszyscy rozumieją powagę położenia, jednakże w społeczeństwie wyczuwa się silną wolę udzielenia rządowi poparcia choćby kosztem znacznych ofiar i niewygód. Ton pism konserwatywnych oraz części prasy liberalnej jest nacechowany patrjotyzmem, reszta prasy liberalnej krytykuje ostro rząd i broni górników, jednocześnie jednak ubolewa nad strajkiem powszechnym i wzywa do pomagania rządowi w zwalczaniu zgubnych skutków strajku.

Brak funduszu strajkowego.

Pierwsza noc pierwszego powszechnego strajku w Anglji minęła w Londynie i na prowincji spokojnie. Koła dobrze poinformowane twierdzą, że jednym z powodów, dla których strajk musi się skończyć szybko jest szczupłość funduszów dla strajkujących, które nie powiększyły się jeszcze od czasu strajku w roku 1921.

* * *

Smutne horoskopy dla Anglji.

Paryż, 4. 5. (PAT). Omawiając kryzys przemysłowy w Anglji, „Ere Nouvelle“ pisze: Anglja znajduje się finansowo w takiem położeniu, w jakiem znalazł się Napoleon w Moskwie. Zwyciężyła ona wszystkie waluty europejskie, wytworzyła jednak próżnię w dziedzinie swego wywozu, zwłaszcza wywozu węglowego. Obecny strajk może stać się dla pomyślności przemysłu angielskiego tem, czem dla Napoleona był pożar Kremla.

* * *

Dalsze wiadomości telegraficzne z Anglji, podajemy na stronie 2-giej.

Czy państwo czy partja?

(Na temat zaburzeń warszawskich.)

Stanowczo jest były zabór rosyjski za długo pod wpływem dawniejszych obyczajów. Nerwy najzdrowsze trzasnąć mogą od tej nieprzerwalności wstrząsów, od ciągłego kopcenia wulkanu wydarzeń i fermentu przepływającego stolicę. Od 1905 roku, od chwil złudnych podmuchów konstytucyjnych w carstwie, zaczęły się u nas obrachunki z „obrusieniem“, walka podjazdowa w imieniu rewolucji z działaczami i władzą rosyjską, rzucanie bomb, granatów, aż nogi koni kozackich, poszarpane w kawały, zawisały na drutach tramwajowych. Gdy huragan wojenny wymiótł z nad Wisły przemożnych despotów, gdy odzyskaliśmy własne gniazdo, wrżało i wre w kotle warszawskim, jak za dobrych czasów. **Ciągłe sensacje są niezdrowem tłem i oddechem życia naszego,** nie złagodzone trwalszą ciszą i uspokojeniem. Obchód święta robotniczego 1-go maja był ze względu na krwawy wynik czemś naprawdę niesłychanie zasmucającem. Nietyle z powodu sześciu trupów i całej ilości kalek. Podobnie krawe żniwo zżęto u nas, zżynano w innych latach i zagranicą. Tłum nie chodzi w rękawiczkach i przebłysk noża czy naciśnięcie cyngla odpowiada silnie jego psychice przy pewnych nastrojach podrażnienia. Główna strona na czarno zgalwanizowanego medalu nie polega na przelewie może nawet niewinnej krwi...

Jesteśmy ciągle w Rzeczypospolitej świadkami niepraworządności, wspinającej się po wszystkich szczeblach i uwarstwowieniach społeczeństwa. Samosądy, nieukarane nadużycia, złe przykłady z góry, zakłóciły byt codzienny ludności i rozchwiały pojęcie o tem, co wolno, a czego nie wolno, zadały cios porządkowi i sumieniu. Byle mieć oparcie o partje, byle czuć za sobą mur krzykactwa, idzie się z tupetem deptać i w kułak drwić z wyobrażeń, uchodzących gdzieindziej za święte.

Wypadki sobotnie są jeszcze jedną, groźną kartą i kto wie, czy nie najsilniejszem ostrzeżeniem.

Bo cóż dzieje się?

W pochodzie, urządzonym przez P. P. S., sunie na autach ciężarowych, pożyczonych z fabryk lub składnic, milicja socjalistyczna, z czerwonymi opaskami na ramionach, gęsto stłoczona w wozach, niby żywy towar. Wśród tych proletarjuszów, pasowanych prawem kaduka na stróżów bezpieczeństwa, widać było modnisiów w rękawiczkach, puszczających kłęby dymu i mocno rozdętych ważnością przywłaszczonej sobie misji. Ci ludzie, uzbrojeni w broń palną, mieli czuwać nad ładem i składem pochodu, chociaż zgóry było jasnem, że komuniści w pierwszym rzędzie zechcą z nimi rozegrać partję, bez względu na to, czy kula zabłąka się lub nie, godząc w przygodnego gapia lub Bogu ducha winnego uczestnika demonstracji. **Ale na jakiej podstawie w państwie, posiadającem policję, może istnieć druga policja z pod sztandaru czysto partyjnego,** nie mająca nawet pozwolenia na noszenie broni, na jakiej podstawie pierwsza może przypatrywać się niemo działaniu tamtej, wykonującej czynności egzekutywy, mierzącej z rewolwerów, okładającej kijami? Czyż da się pogodzić z pojęciem najprostszej logiki, aby dopiero po spłynięciu krwi, rzeczywista władza bezpieczeństwa uznała za odpowiednie oddzielać samozwańczą milicję od następujących za nią komunistów, zamiast to uczynić zaraz przy ruszeniu pochodu i wznieść żywy mur między nienawidzącemi się stronami?... **Na ulicach stolicy dopuszczono do rozegrania się próbnej walki ćwiczebnych sił dwóch dystansujących się skrajności,** pozwalając jednej na użycie własnego ramienia zbrojnego. Na razie, smutnie okupione zwycięstwo, umaiło sztandary P. P. S., i nie darmo „Robotnik“ zatarł ręce z radości wołając: „Nie dopięli jednak celu swego, do którego dążyli tak usilnie wraz z faszystami: do rozbicia pochodu P. P. S., **do złamania manifestacji!**“...

Ależ, na Boga, cała sprawa przybiera karykaturalnie rozpaczliwe rozmiary, po wczytaniu się w słowa nowego Komisarza Rządu na miasto Warszawę, wypowiedziane na konferencji prasowej. Pan Tłuchowski stwierdził, że pierwsze strzały dali komuniści, otaczający milcję P. P. S. i z rozrzewieniem niemal rzekł: „że strony policji nie padł ani jeden strzał!“ **Wysoki przedstawiciel władzy mówi zatem o watahach bojówki P. P. S. jako o czemś legalnem, naturalnem** i zachwyca się, że munduru granatowego nie skaziła ani jedna plama krwi, że lufy karabinów naszych dzielnych policjantów nie okopciły się od prochu! W tem właśnie obraz niedoli, zamazany najczarniejszą tarczą. Kto dał pozwolenie na harce bojówki, na jakiej zasadzie istnieje i działa, skoro w ustach dygnitarza państwowego jest jakby instancją uznaną? **To chyba dalszy ciąg tych pociągnięć, które w pojedynkę wykonywali Niewiadomscy, Muraszkowie i Trzmielewscy.** W postaci jednak zbiorowej, to tolerowanie obok istotnej władzy innej partyjnej, wyrastającej nad głowę rzeczywistej, myślącej o sobie, i raczej o zniszczeniu ideowych przeciwników. Niechże się nikt nie dziwi, jeśli monarchiści, faszyści i inne ugrupowania stworzą również własnych pałkarzy i **wyobrazicieli ładu i składu.** Wówczas będziemy mieli policję mundurową i niemundurowe i każdy na własną rękę wymierzy sobie sprawiedliwość.

Całe zajście tragiczne jest albo wynikiem nieporozumienia, albo braku autorytetu na odpowiednich miejscach, i tej bezsilności, która nie chcąc podrażnić partyjnego sekciarstwa, kapituluje przed niem i każe oczy domykać. **Wyjaśnić się przecież musi, kto zawinił, że wytworzył się stan rzeczy, urągający wszelkim poczuciom praworządności i powadze państwa.** Osobliwy układ stosunków u nas nie wzmoże wartości Polski zagranicą, jako czynnika o zestrojonych wewnętrznych składnikach i wysunie znów na linję frontową rozważania o zdziczałych obyczajach, niepraktykowanych gdzieindziej.

Warszawa, w maju. **w. k.**

Ochotnicy angielscy ratują kraj od katastrofy.

Londyn, 5. 5. (Tel. wł.) Odezwa rządu do społeczeństwa, nawołująca do współdziałania w utrzymaniu pracy w instytucjach użyteczności publicznej, dała świetne rezultaty. Urzędy przyjmujące zapisy ochotników, rozsiane po całym kraju, przyjęły w ciągu kilku godzin tysiące zgłoszeń. Tempo zapisów wynosi 500 osób na godzinę. Przy pomocy fachowców, którzy zgłaszają chętnie współpracę z organami rządowymi, uruchomiono dziś znaczną część podziemnych kolei elektrycznych w Londynie. Na kolejach szerokotorowych puszczono w ciągu dnia dzisiejszego szereg dalekobieżnych pociągów pasażerskich. Wobec dostatecznych zgłoszeń na kolejach, towarzystwa kolejowe spodziewają się szybkiego doprowadzenia do normalnego stanu ruchu pociągów.

Spadek papierów angielskich.

Nowy Jork, 4. 5. PAT. „United Press" donosi, że wypadki w Anglji spowodowały spadek na tutejszej giełdzie papierów wartościowych angielskich. Zniżka wynosi 5 punktów i więcej.

Anglicy mają charakter.

Nie wdają się z bolszewikami w żadne wymienne konszachty.

Z Moskwy donoszą: Rząd angielski odrzucił propozycję rządu sowieckiego w sprawie wymiany skazanych w Sowdepji obywateli angielskich na aresztowanych w Indjach działaczy komunistycznych. Rząd angielski wskazał przytem Sowietom, że odmawiając wymiany, pragnie w ten sposób napiętnować system bolszewicki sztucznego tworzenia „przestępców" z pośród obcych obywateli w celach wymiany na zdemaskowanych emisarjuszy moskiewskich.

Marzenia niemieckie o strajku światowym.

Bochum, 4. 5. (Pat.) Związek niemieckich górników ogłosił dziś odezwę, nakazującą solidaryzowanie się górników niemieckich z akcją górników angielskich. Górnicy niemieccy weszli w styczność z centralą niemieckich związków zawodowych w celu wspólnego rozważania środków, jakiemi niemieccy robotnicy mogą poprzeć akcję robotników angielskich. Pisma niemieckie rozważają możliwość przeprowadzenia strajku międzynarodowego, obejmującego górników i robotników transportowych całego świata. Tego rodzaju akcja międzynarodowa mogłaby być ewentualnie podjętą na żądanie robotników angielskich za pośrednictwem międzynarodowych organizacyj zawodowych.

3 Maja zagranicą.

Pat donosi pod datą z 3 maja:

Z okazji święta narodowego odbyły się dnia 3 maja w wszystkich metropoljach zagranicznych przyjęcia w naszych poselstwach, które szczególnie okazale wypadły w Paryżu, Genewie, Bukareszcie, Londynie, Brukseli, Budapeszcie, Berlinie, Tallinie, Rzymie itd.

Znalezienie trupa zaginionego lotnika.

Policja aresztowała w Zakopanem niejakiego Dembego i Jurganika. Na pytanie, skąd wzięli broń, oświadczyli, że znaleźli ją przy zabitym oficerze, którego zwłoki znajdują się w pobliżu Kalatówek. Istotnie we wskazanym kierunku znaleziono w stanie półrozkładu trupa oficera-lotnika Andrzejkiewicza, który w końcu stycznia wyjechał do Zakopanego, poczem ślad o nim zaginął.

Wykręcił 300 poborowych.

Warszawa, 5. 5. (Tel. wł.) Dziś rozpoczyna się w Łodzi proces przeciw majorowi Styńskiemu, oskarżonemu o zwolnienie 300 poborowych, którzy przeważnie uciekli zagranicę.

Tragiczny koniec rzezimieszka.

Do pociągu nr. 415, idącego z Torunia do Warszawy, wsiadł opryszek kolejowy, który w przedziale drugiej klasy skradł walizkę, należącą do Maurycego Rozenbauma i rzucił się do ucieczki. Na wszczęty alarm pogonił za złodziejem jadący pociągiem policjant. Rzezimieszek skakał ze stopnia na stopień. Zmęczony pościgiem rzucił łup, pośliznął się i runął pod koła, które zmiażdżyły go na miejscu. Był to poszukiwany złodziej kolejowy, Franciszek Szymański.

Dookoła przesilenia rządowego.

Chadecja przymuje premjerostwo? — Żeligowski musi ustąpić. — Skrzyński pozostaje ministrem spraw zagranicznych. — Kiedy nastąpi dymisja gabinetu.

Warszawa, 5. 5. (Tel. wł.) „Ekspress Poranny" donosi, że premjer Skrzyński pragnie przed odejściem przygotować nowy gabinet. Wznowienie obecnej koalicji jest nieprzewidziane, wobec czego realne kształty przybierać zaczyna koncepcja zbliżenia 3 grup centrowych, mianowicie: Ch. D., Piasta i N. P. R. Stronnictwa te utworzyłyby rząd, przy poparciu Z. L. N. i P. P. S., przy powierzeniu tek osobom, mającym kontakt z temi grupami. Premjerostwo objąłby członek Ch. D. lub Piasta. Jednak prezes Chaciński ofiarowanej mu misji nie przyjął. Zdawało się zatem, że przypadnie ona Piastowi. Ale Witos i temu, jak to zwykł czynić, zaprzeczył w sposób trywjalny.

Chaciński udzielił wywiadu współpracownikowi „Rzeczypospolitej", który wyraził przypuszczenie, że skończy się prawdopodobnie na nowej koalicji, opartej na stronnictwach, które tworzyły skład obecnego gabinetu. Oczywiście robione są wysiłki do rozszerzenia podstaw gabinetu. Zmiana tek nastąpi. Przynajmniej odejść musi generał Żeligowski, którego ustąpienia domagają się wszystkie stronnictwa koalicji. Skrzyński powinien zostać na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

Warszawa, 5. 5. (Tel. wł.) „Nowy Kurjer Polski", organ Skrzyńskiego, donosi, że dymisja gabinetu nastąpi po załatwieniu pewnych formalności, związanych z wprowadzeniem w życie nowej ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych.

Jak Pogotowie Polskich Patrjotów chciało zbawić Polskę?

Przegląd oskarżonych. — Przysięga w katakumbach. — Nie brak tam było i księdza Oraczewskiego. — Cmentarz Powązkowski jako plac zbiorny. — Pękosławski jest z zawodu... obserwatorem życia politycznego. — Drugi oskarżony żyje... z wynalazków. — X. Oraczewski drapnął do Ameryki.

Wczoraj rozpoczął się proces, wytoczony przewodniczącym Pogotowia Patrjotów Polskich, organizacji, która miała na celu dokonanie zamachu na ustalony ustrój państwowy i wprowadzenie dyktatury. Organizacja zaczęła przygotowywać się do czynu, jak widać z rozkazu prezesa Rady wojennej P. P. P., polecającego wciąganie do zmowy dowódców pułków romaitych garnizonów, z ewidencji składów broni, przygotowania planu mobilizacyjnego, zdjęciu planów miejsc warownych itd. Na ławie oskarżonych zasiadł Jan Pękosławski, używający pseudonim „Prestor" i „Stefan Leliwa", Witold Gorczyński, twórca legjonów polskich po stronie Rosji, Olgierd Michałowski, b. rotmistrz, Tomasz Łubieński, pułkownik w rezerwie, Józef Leśniewski i gen. Jan Wroczyński. W marcu 1923 r. dało zaknspirowane towarzystwo silniejsze oznaki życia. Nowych członków przyjmowano po odebraniu od nich przysięgi w podziemiach kilku kościołów. Prezesem sądu honorowego P. P. P. był ksiądz Czesław Oraczewski, występujący pod pseudonimem „Ten". Policja spostrzegła częste zbiórki stowarzyszonych, jak na cmentarzu Powązkowskim przy grobie „pięciu poległych", a następnie na polach pod Wawrem. Odbyte rewizje wydały sensacyjne wyniki. Przekonano się, że spisek miał sekcję terorystyczną, przeznaczoną do walki z organizacjami wywrotowemi i usuwania szkodliwych działaczów politycznych. O godz. 11-tej wszedł na salę komplet sądzący. Zapytany o zawód odpowiada Pękosławski: „Obecnie zajmuje się obserwacją życia politycznego." Gorczyński zaś oświadcza: „żyję z wynalazków". Trybunał przystąpił do ustalenia obecności świadków. Nie stawiło się 46. Obrończy postawili wniosek o powołanie w charakterze świadka ks. Czesława Oraczewskiego, który nie był wciągnięty w proces ze względu na wyjazd do Ameryki w czasie układania aktu oskarżenia.

Program p. Zdziechowskiego wydaje „owoce".

Giełda berlińska o nowym programie endeckiego finansisty.

Niejednokrotnie stwierdziliśmy już, że polityka obecnego ministra skarbu, narzuconego gabinetowi p. Skrzyńskiego przez endecję, jest polityką prowadzącą nas prosto do inflacji i jest drugim niezmienionym wydaniem urzędowania p. Kucharskiego.

Pierwszem dziełem nowego p. ministra skarbu była wielka mowa sejmowa, w której skrytykował on w ostrych słowach p. Grabskiego. Programu narazie, prócz obietnic, nie było. Przy następnej okazji mówienia p. Zdziechowski zdziwił się ogromnie, że złoty zaczął spadać, choć — jak się p. min. wyraził — nasz bilans handlowy jest czynny. Pomijając już dziecinne poprostu rozumowanie p. Zdziechowskiego o wpływie bilansu handlowego na kształtowanie się kursu złotego, wiedział on jednak że zaprzepaścił część złota Banku Polskiego, przez co spadek złotego nastąpić musiał.

Ostatniem dziełem p. Zdziechowskiego jest jego „program sanacyjny". Program ten przewiduje m. i. wypuszczenie do 1 lipca nowych 80 milj. złotych, poczem nastąpić ma już ostateczna stabilizacja naszej waluty. Nie łudziliśmy się ani na chwilę, że wypuszczenie dalszych sum bilonu wywołać musi dalszą zniżkę złotego, powodującą rzecz oczywista, większe wydatki państwowe i deficyt budżetowy, pokrywany znów z braku innych źródeł, dalszym drukiem pieniędzy. **Taki stan rzeczy jest już wyraźną inflacją.**

Przypuszczenia nasze spełniają się niestety rychlej, niżeśmy się tego spodziewali. Jako pierwsza zareagowała giełda berlińska. „Vossische Zeitung" z dnia 1 maja pisze w sprawozdaniu z przebiegu giełdy pieniężnej następująco: „Słabszym był także i złoty. Handlowano w wolnych obrotach kabel New-York na złote w wysokości 10,30—10,50, t. zn. mniej więcej 40—40% marek rentowych za 100 złotych. Ostry ten spadek pozostaje niewątpliwie w związku z tem, że polski minister skarbu został upoważniony do wydania 80 milj. bilonu, na które nie ma żadnego pokrycia."

Chcielibyśmy, by spadek ten był przejściowy. Będzie to jednak zależało wyłącznie od tego, czy p. minister skarbu zrozumie, że sanacja skarbu rozpoczynająca się od emisji bilonu, nie może być realną.

Cz.

Nowy senator.

Warszawa, 5. 5. (Tel. wł.) Na miejsce p. Nowodworskiego, który złożył mandat senatorski, wstąpi najprawdopodobniej p. Szymański, redaktor „Hasła", organu Ch. Dem.

Chcieli rozpruć kasę Ministerstwa rolnictwa

W nocy z poniedziałku na wtorek, włamali się złodzieje do biura ministerstwa rolnictwa, mieszczącego kasę ogniotrwałą. Przynieśli z sobą trzy balony, wypełnione gazem i rozpoczęli od wiercenia ścian. Robota jednak zawiodła, gdyż kasa oparła się atakowi. Narzędzia złodziejskie znaleziono na podłodze.

Organizacja najwyższych władz wojskowych.

Nowy Projekt.

Warszawa, 5. 5. (Tel. wł.) Z wczorajszego posiedzenia Rady Ministrów dowiedziano się, że rozbieżności panujące w łonie gabinetu w sprawie organizacji najwyższych władz wojskowych usunięto. W końcu zostawiono premjerowi i gen. Żeligowskiemu wolną rękę co do przesłania nowego projektu do laski marszałkowskiej. Rzeczywiście udał się min. Żeligowski do sejmu i osobiście złożył nowy projekt marszałkowi Ratajowi, prosząc o wycofanie dawniejszego, złożonego przez gen. Sikorskiego.

Projekt zawiera 11 artykułów. Art. 7 mówi o Generalnym Inspektorze i stwierdza, że na wypadek wojny jest on przewidziany na Naczelnego Wodza. Podlega on ministrowi spr. wojskowych i jako jego zastępca kieruje przygotowaniem obrony państwa przy pomocy podległego mu Sztabu Generalnego. On opinjuje także sprawy obrady dowództwa pułków oraz tych formacyj, które bliżej określa rozporządzenie ministra wojny.

Warszawa, 5. 5. (Tel. wł.) Stronnictwa lewicowe przyjęły z zadowoleniem wiadomość o wniesieniu nowego projektu ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych. „Kurjer Poranny" i „Nowy Kurjer Polski" wydały dodatki nadzwyczajne.

Rada Ministrów.

Wyczekiwane z niecierpliwością posiedzenie Rady ministrów rozpoczęło się zaraz po 10-tej przed południem i miało charakter ściśle poufny. Na porządku dziennym sprawa organizacji najwyższych władz wojskowych. Zarysowuje się poważna różnica zdań między ministrami prawicy a Skrzyńskim. Ministrowie partyjni są raczej opinji, że nie należy zasadniczej i ważnej kwestji załatwiać bezpośrednio przed dymisją rządu. Żeligowski i premjer przeciwnie twierdzą, że trzeba następcom pozostawić „czysty stół". Punktem spornym jest także stanowisko i pełnomocnictwa przyszłego generalnego inspektora armji. Obiegają pogłoski, że premjer dopiero w środę wieczorem podał się do dymisji, a przedtem jeszcze umieści do laski marszałkowskiej nowy projekt o organizacji najwyższych władz wojskowych.

Wycieczka dziennikarzy polskich wyjechała do Rumunji.

Warszawa, 5. 5. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 9-ej wieczorem wyjechała do Rumunji pod przewodnictwem ministra pełnomocnego i szefa biura prasowego M. S. Z. p. Grabowskiego, wycieczka dziennikarzy polskich na konferencję prasową polsko-rumuńską. Wśród odjeżdżających znajdował się p. Jan Teska, prezes Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich. Na dworcu stawili się, celem pożegnania odjeżdżających, poseł rumuński, sekretarz poselstwa, prezes syndykatów dziennikarzy polskich p. Dębicki oraz urzędnicy M. S. Z.

Na pocztówce.

Szanowna Redakcjo!

Czytając na łamach „Dziennika Bydgoskiego" tak często drwiny z naszych dygnitarzy warszawskich, nabierałam powoli przekonania, że rządzą nami ludzie bardzo ograniczeni.

Tymczasem rzeczywistość przekonuje mnie o czem innem.

W „Monitorze" wyczytałam, że na porządku posiedzenia Rady Ministrów dnia 28 kwietnia znajduje się i następujący punkt, który najdosłowniej przepisuję:

„Wniosek ministra Sprawiedliwości w sprawie zmiany uchwały Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1926 r., upoważniającej go do uzupełnienia projektu ustawy w sprawie zmiany przepisu o karze za zbrodnię, przewidzianą w par. 67 austr. ustawy karnej z r. 1852 o odwołaniu w sprawach o tę zbrodnię i przepisów par. 192 austr. ustawy o postępowaniu karnem z r. 1873."

Nie mogłam się zorjentować, o co to chodzi, a ponieważ mój mąż jest sędzią a brat adwokatem, więc do nich zwróciłam się o wyjaśnienie. Ale i oni przyznali się otwarcie, że „są na to za głupi".

Z tego wniosek prosty: jakżeż bardzo mądrym musi być ten areopag ministrów, jeżeli rozumie to, czego sędzia i **adwokat na spółkę nierozumieją!**

Listy lwowskie.

Ruska burza o celibat. — Wzniosła idea bezżeństwa księży musi zwyciężyć. Ruscy szerzyciele protestantyzmu. — Pałki chłopskie odpowiedzią na herezję. — Nasze zaniedbania wobec rusinów. — Giewont a Czarnohora. — Konieczność propagandy polskiej. — Przybywajcie na letniska do Wschodniej Małopolski!)

Społeczeństwo ruskie rozpłomienia w tej chwili walka o celibat. Głównie w diecezji przemyskiej i stanisławowskiej, gdzie wprowadzili go męsko i zdecydowanie biskupi: ks. Kocyłowski i ks. Chomyszyn. Żelaźni dostojnicy kościoła, dbali o dobro i dostojeństwo cerkwi, zapowiedzieli, że żaden żonaty kleryk nie będzie wyświęcony na księdza — i celibat stał się faktem dokonanym. Stolica Apostolska zatwierdziła i pobłogosławiła wiekopomny czyn obu ruskich arcypasterzy i celibat przejdzie niewątpliwie z czasem w krew i mózg ruskiego społeczeństwa. Na podobnie śmiały krok nie zdecydował się dotychczas metropolita lwowski ks. Szeptycki, mimo że celibat ma w nim właśnie najgorętszego stronnika. Czy przeszkodą decyzji jest obawa utraty popularności, czy nacisk kościelnych i politycznych, ruskich sfer Lwowa — trudno dociec. W każdym razie i lwowska diecezja będzie się musiała prędzej czy później pogodzić z instytucją celibatu, mimo sianej rewolty i prasowych gromów, miotanych przez świeckich śmiałków, pragnących widzieć w księdzu ruskim nie pomazańca bożego i kierownika dusz, lecz raczej polityka i agitatora, przywiązanego węzłem rodzinnym ściślej do doczesnych dóbr świata.

Przy rozpalonym religijnym ogniu starają się upiec kościelne swoje kasztany emisarjusze ukraińscy z Ameryki, członkowie protestanckiego kościoła, objeżdżający Wschodnią Małopolskę i zachęcający — właśnie z powodu celibatu — do występowania z kościoła grecko-katolickiego i przechodzenia na protestantyzm. Ośrodkiem tej propagandy stały się miasta Stanisławów i Kołomyja. W Stanisławowie porzucił wiarę ojców były kleryk ruski Staszyński, w Kołomyi uczynili to byli grecko-katoliccy proboszczowie: Fediów i Stefanow. Bezbożna ta trójka, wykorzystując chwilowy zamęt pojęć i wybuchłe podniecenie, szerzy po wsiach hasła protestantyzmu. Z niewielkiem jednak powodzeniem. Wiejska ludność ruska, z natury konserwatywna, przywiązana do cerkwi, Stolicy Apostolskiej i melodyjnej swojej liturgji — przynajmniej jak dotychczas — nie porzuca zbudowanej na Piotrowej opoce owczarni. A zdarza się nawet, że wypisuje swój chłopski protest przeciw głoszonej herezji pałkami na grzbietach reformatorów. Tak było niedawno w Młodiatynie, ruskiej wsi pod Kołomyją, gdzie ludność, oburzona na bluźnierców cerkwi, zmusiła ich doraźnie do ucieczki. Nie potrzeba dodawać, jak bardzo zaogniłyby się stosunki narodowościowe we wschodniej Małopolsce, gdyby ludność ruska porzuciła ów święty łącznik, jakim jest władza i opieka papieskiej tyary.

Zapytacie — dlaczego Wam tyle piszę o wspólnej polsko-ruskiej ziemi, o tem życiu, pulsującem od Sanu po błękitne wody Prutu i skaliste potoki Czeremoszu? Pragnę pozyskać umysły i serca Wasze dla tej pięknej, kresowej ziemicy, oranej polskim pługiem i ruską sochą we wspólnym znoju. Pragnę, byście w łańcuch polsko-ruskiej wspólnoty, zabezpieczający byt ojczysty od wschodu, wpletli także swoje serdeczne, hartowne ogniwo. Podołacie temu łatwo, łącząc przysłowiowe piękne z pożytecznem. Już dziś kłopocze się niejeden, dokąd wyjechać na sielski, skrzepiający wypoczynek. Wybierajcie wschodnie nasze letniska w Karpatach, nieustępuj. mlaowniczością natury Tatrom i Pieninom. Zarójcie: Jaremcze, Worochtę, Mikuliczyn, Tatarów, Podlute, Perechińsko, Skole, Sławsko, Zelemiankę, Kossów — wszystko miejscowości, godne zachwytu szwajcarskich pątników.

Kultura chaty ruskiej została znacznie w tyle za polską zagrodą. Prowodyrzy, ruscy, miast uświadamiać, rozagitowywali swoją brać siermiężną. Magnaci polscy, właściciele wielkich latifundjów na wschodzie, wydzierżawiali je przeważnie żydom, którzy stali się rychło omal jedynymi przedstawicielami dworów polskich w Tarnopolszczyźnie i Stanisławowskiem. Osławiona galicyjska karczma z żydowskim arendarzem robiła na swoją rękę spustoszenia — a gdy na jakie letnisko zawitali mieszkańcy miast — byli to znowu przeważnie kupcy i inteligenci żydowscy, górujący dobrobytem nad mieszczaninem i urzędnikiem polskim.

Agitacja ruska, demoralizacja żydowska i obojętność polska nie mogła oczywiście sprzyjać tężyźnie i rozkwitowi ludu ruskiego. Wyprzedził go też znacznie w rozwoju intelektualnym, kulturalnym i gospodarczym lud polski, zgoła inaczej pielęgnowany — mimo, że siedziba jego Małopolska zachodnia nie wyrównuje naturalnemi skarbami wschodniej siostrzycy. Nie mówię już o ludzie wielkopolskim, czy pomorskim, stojącym na dziś wprost dla rusinów niedoścignionym szczeblu rozwoju. Porównajmy lud tatrzański z huculskim. Połoniny na Kosowczyźnie nie ustępują zakopiańskim halom, oba góralskie szczepy czerpią wolnościowy wiew ze skalistych wirchów, oba mają te same ludowe tradycje i podania, żeby tylko porównać śpiewy o tatrzańskim Janosiku i karpackim Doboszu. A jednak — o ileż słoneczniej ludowej duszy górskiej na Giewoncie aniżeli Czarnohorze. Ale też Giewont był basztą, na której w czasach niewoli powiewała królewska chorągiew niezniszczalnego polskiego ducha — Howerla czyli Czarnohora pozostała zamgloną turnią dla narodowego naszego wzroku. Mgłę tę dzisiaj rozwiać ogniem polskiej miłości i sprawiedliwości, wciągnąć cuda wschodnie i dusze wschodnie w orbitę nietylko polskiej siły politycznej ale i duchowej — to wprost czyn narodowego apostolstwa. Spełnić go może najlepiej ludność ziemi poznańskiej i pomorskiej. Ona jedna zachowała nieskażone miasta, promieniejące zawsze tak silnie na ludność wiejską. Ona też — nawet wśród wypoczynku — posiać może najzdrowsze ziarno polskie na glebie ruskiej duszy.

Dr. A. B.

Mąż, który niechce rozmawiać z żoną.

Londyn, w kwietniu.

Ciekawą sprawę rozwodową miał do rozstrzygnięcia pewien sędzia w Coalville (w angielskiem hrabstwie Leicester). Oto żona inżyniera Johna Bakstera wniosła przeciwko swemu małżonkowi skargę rozwodową. Jako powod podała zaniedbywanie się inżyniera w „obowiązkach małżeńskich“. Na żądanie sędziego, aby określila bliżej, co rozumie przez owo zaniedbywanie się w obowiązkach małżeńskich, oznajmiła inżynierowa, iż mąż doprowadza ją wprost do szaleństwa tem, iż od szeregu lat nie mówi do niej ani słowa. Nie pomagają prośby i groźby, wszelkie słowa żony zbywa inżynier tem samem stoickiem, obojętnem milczeniem. Inżynier, zainterpelowany w tej sprawie, oświadczył, że uważa rozmowę z żoną za zupełnie zbyteczny i jałowy wydatek energji. Był zawsze dobrym mężem, czynił zadość wszelkim kaprysom i wymagan. żony, ale odpowiadać na wszystkie jej pytania i plotki byłoby ponad jego siły...

Sędzia uznał motywację skargi rozwodowej za nieuzasadnioną.

Co się stanie z mordercą Lindego?

Naturalnie tego dziś przewidzieć niepodobna. Jest to na razie czysto akademickie pytanie. Nie brak jednak pewnych znaków w prasie, które pozwalają każdemu na indywidualne i dowolne wnioski w tym kierunku.

Poniżej zestawiamy szereg telegramów. Zestawiamy je kolejno dla lepszej przejrzystości i orjentacji:

1) Warszawa, 21. 4. (PAT) Morderca Huberta Lindego, sierżant Trzmielewski, po wstępnych dochodzeniach policyjnych wydany został władzom sądowym. Według obowiązujących ustaw stanie on przed sądem doraźnym, które to sądy na terenie miasta Warszawy dotychczas obowiązują.

2) Warszawa, 23. 4. (PAT) Sierżant Trzmielewski w najbliższym czasie wydany zostanie władzom wojskowym jako czynny członek armji i przed sądem wojskowym za swój czyn odpowiadać będzie.

3) Warszawa, 25. 4. (A. W.) Stosownie do obowiązującej ustawy sierżant Trzmielewski przekazany zostanie sądowi cywilnemu, gdyż zabójstwa na Hubercie Lindem nie dopuścił się w charakterze służbowym.

4) Warszawa, 28. 4. (A. W.) Przebywający w więzieniu Trzmielewski zachowuje się zupełnie spokojnie i okazuje wielką pewność siebie. Będzie on poddany zbadaniu psychiatrów sądowych, gdyż powstały poważne wątpliwości co do jego stanu umysłowego.

5) Warszawa, 28. 4. (tel. D. B.) Pogłoski o zamierzonem oddaniu Trzmielewskiego pod obserwację psychiatryczną nie są ścisłe. Na razie niema żadnych danych, aby taka konieczność zachodziła. Wiadomość powyższa wywołała niepotrzebne zdenerwowanie i komentarze wśród opinji publicznej.

6) Warszawa, 30. 4. (tel. Kurj. Pozn.) Zabójca Lindego był dziś badany przez psychjatrów w związku z wątpliwościami co do stanu jego poczytalności.

* * *

Takie telegramy ukazały się dotychczas. Dalszych należy się spodziewać i nie będą one chyba dla nikogo niespodzianką.

Zwykło się mówić, że końce jakiejś brudnej i ciemnej sprawy utonęły we wodzie.

Może znajdzie się pretekst ku temu, aby na przyszłość wodę zastąpił... dom obłąkanych.

MACIEJ WIERZBIŃSKI 111

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

— Siostro...

W ten dźwięk zaklął wszystkie swe uczucia dla niej, całe swe uznanie i wdzięczność zato, że była ideałem siostry i Polki.

Ona pochwyciła jego rękę oburącz, przycisnęła do ust i jęknęła:

— Rycerzu nasz!...

Przyklękła na miejscu Franka, który połykając łzy stanął w nogach łóżka, i walcząc z falą łez, zalewających jej serce, wcisnęła twarz w posłanie. A on mówił:

— Nasza byłaś, siostrzyczko, nasza... Polska, kochana dziewczyna. Niech ci Pan Bóg da szczęście...

Ponad jej głową wyciągnął rękę do Sobiesława i nie chciał już puścić jej wcale. Pociągnął go lekko ku sobie. Więc Sobiesław ukląkł obok Anielki. A Staś podniósłszy oczy na skąpaną we łzach twarz ojca i rzekł:

— Niech oni pobiorą się... Ja proszę, bardzo proszę, ojcze...!

Pan Prusinowski zadygotał cały w krześle. Przeszył palcami włosy i odrzekł w głębokim smutku:

— Mój Stasiu, twoje życzenie jest święte...

Dwie głowy pochyliły się nad ręką Stasia i łzy dziękczynne zraszały ją długo. Za skulonemi jakby przed ołtarzem postaciami stała pani Marja w posąg bólu zakuta. Zakreśliła w powietrzu znak Krzyża świętego nad nimi i zapatrzyła się w twarz syna niby w obraz święty.

A on ozwał się szeptem:

— Jeśli wyrządziłem wam kiedy coś złego, przebaczcie mi...

Szlochanie było na to odpowiedzią. Zaprawdę, jeśli kto, to on nie potrzebował prosić o przebaczenie, jeśli kto na ziemi, to ten rycerzyk młody, co śmierć niósł wrogom niby bicz Boży, a przeczystem sercem otaczał całą Polskę, nikogo ze swoich nie dotknął nieżyczliwą myślą.

Ojciec jego płakał jak dziecko, Anielka rozszlochała się bez pamięci, aż Staś, kładąc dłoń na jej głowie, rzekł:

— Nie płacz tak, Anielciu!... Nie płaczcie! Przecież ja umieram za Ojczyznę... Więc umieram szczęśliwy...

Odetchnął głęboko raz i drugi i wyjął z duszy szept modlitewny:

— Panie Boże, dzięki Ci, że dajesz mi śmierć za Polskę...

Łzawy jęk zawtórzył cudnemu westchnieniu i cisza stała się w pokoju taka, jakby w tej chwili wkraczała Polska w całym swym majestacie, by pożegnać chrobrego swego syna, co za Nią walczył świetnie i równie pięknie umierał.

Wzniosły się serca wzwyż. Anielka z głową wspartą o głowę Sobiesława przymknęła oczy, zacichła jakby zakonnica w chwili Podniesienia, roztopiła się w muzyce archanielskiej. Skoro umierający junak uderzył w dzwon: Ojczyzna!... skończyła się symfonja czarnej żałoby i dusza jej z toni boleści wzleciała do znicza miłości najwyższej, a po starganych strunach lutni sercowej rozlał się akord cudownego ukojenia.

Sobiesław przycisnął znów usta do ręki przyjaciela, jakby do relikwji. A Staś szepnął doń z cichem wylaniem:

— Kochany brat, najdroższy... Wojowaliśmy razem...

— Przyjacielu!...

Nie mieli słów, nie mieli wyrazu dla swych uczuć. Mówili sobie wszystko poprzez uścisk dłoni, mówili tętnem serc bratnich i niby smugi oparów prześwietlonych słońcem szły przez nich wspomnienia chwil przeżytych w ogniu bojowym, w ekstazie bohaterskich uniesień.

A na rysach umierającego jawił się ton obcy, osobliwy, straszny tak, iż nie była to już twarz Stasia. Wszyscy obecni mogli stwierdzić teraz naocznie, że Śmierć położyła lodowatą swą dłoń na czoło jego, z szeptem: Tyś mój...

Coś szarpnęło za zbolałą pierś porucznika. Wysunąwszy rękę z dłoni umierającego, podniósł się na nogi, poszedł w kąt pokoju, wziął piękną szablę Stasia i wydobył ją z pochwy. Wyprostowany przed jego łóżkiem, jakby na baczność, łysnął brzeszczotem krwią zbrukanym i ułożył szablę na posłaniu, głowicę jej pod dłoń mu podsuwając.

— Tyś, Polaku, na tę szablę zapracował...

Błyskawica najwyższej radości rozpromieniła gasnące oblicze żołnierza i trysnął z niego taki blask, że zdało się, iż nowy, przepotężny strumień życia zatryumfował nad śmiercią i przepyszny sokół zerwie się do lotu, by całą Polskę zadziwić.

Było w tym momencie ekstazy coś tak olśniewająco cudnego i wzniosłego, że nagle zgon tego żołnierza przedstawił się im w istotnej swej treści i królewskiej szacie, jako sakrament z rąk Ojczyzny...

Uczestniczył w tym akcie jego towarzysz broni. Znalazł przeto w sobie wielkie słowo i wyrzekł na głos niby herold wielką nowinę głoszący światu:

— Polska składa Ci tę szablę... Tobie, świetnemu swemu synowi...

On chwytał drżącemi palcami, ściskał głowicę szabli; chciał dźwignąć broń i zaprezentować. Podniósł się torsem, oderwał od poduszki z oczyma pełnemi rozblasków.

— Polska!... — wyszeptał jak echo najwyższe hasło i zdało mu się, że grzmi bęben dobosza, grzmią pierwsze strzały, że w oddali ponad obraz bitwy zwiesza się na tęczy złotej wizja Matki z krzyża zdjętej, a chóry anielskie ślą żołnierzom pienia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z KRAJU.

50-lecie pracy pisarskiej Czesława Jankowskiego, senjora literatów i dziennikarzy wileńskich — będzie obchodziło w bież. roku Wilno. Do komitetu jubileuszowego weszli najwybitniejsi przedstawiciele sfer duchownych, naukowych, literackich i municypalnych.

Złote 10- i 20-złotówki. W mennicy państwowej bite są obecnie oprócz monet zdawkowych 1, 2 i 5 gr. także monety złote 10 i 20-złotowe. Po wydaniu odpowiedniego rozporządzenia przez p. ministra skarbu monety złote będzie można otrzymywać w Banku Polskim w zamian za złote według ustalonego stosunku. (To znaczy że złote monety będą droższe od banknotów. Ładny parytet złota! Red.)

Tragiczny skutek strzelania żartem. W urzędzie poczt. przy Krak. Przedmieściu 79 w Warszawie zdarzył się tragiczny wypadek. Naczelnik Lewandowski odbierając przechowany w szafie swój rewolwer, wręczył go sekretarce Turlińskiej, która z żartów zmierzyła do swej koleżanki i spowodowała wystrzał, zabijając ją na miejscu. Śledztwo ustaliło zupełną przypadkowość zabójstwa.

Puszcza Nalibodzka w rękach koncernu Stinnesa. W tych dniach Puszcza Nalibodzka i Wiśniewska wydzierżawiona na 10 lat niejakiemu Teryńskiemu do eksploatacji przeszła drogą cesji na rzecz koncernu Stinnesa, za cenę 350 tys. dol.

Polska bada swoje morze. W roku bieżącym Polska organizuje kilka wycieczek naukowych morskich po Bałtyku, rozpoczynając w ten sposób naukowe badania morza polskiego. Kierownikiem ekspedycji, którą zabierze na pokład statek szkolny polskiej marynarki handlowej „Lwów", będzie kierownik laboratorjum morskiego na Helu, p. Kazimierz Demel. Na skutek zarządzeń Ministerstwa Przemysłu i Handlu na statku zarezerwowane będą specjalne miejsca dla ekspedycji.

Pan, którego szczęście nawet w więzieniu nie opuszcza. Jak donosi „Goniec Częstochowski", były dyrektor fabryki Monopolu Tytoniowego p. Wronka i towarzysze, skazani przez sąd okręgowy w Łodzi na kilkuletnie więzienie, dotychczas jeszcze pobierają 50 procent swego miesięcznego wynagrodzenia.

Z pośród osadzonych w więzieniu jedynie ci, którzy byli urzędnikami nieetatowymi, obecnie już nic ne otrzymują.

Ciekawe, jak długo jeszcze dobrane towarzystwo będzie korzystało ze szczodrobliwości Skarbu Państwa, który i tak już był mocno nadszarpnięty przez p. Wronkę i towarzyszy.

500 klg. spadło na głowę widza i nic... O metodach oszukańczych przy rozmaitych występach „atletów" i „nowych Breitbartów" świadczy dobitnie fakt, który miał miejsce onegdaj w jednem z kin warszawskich, gdzie produkował się „międzynarodowy siłacz, Jack Broux". Po szeregu zadziwiających numerów, przystąpił atleta do ostatniego najefektowniejszego: do podnoszenia 500-kilowej kuli żelaznej. W tym momencie wyskoczył na estradę jakiś młodzieniec, który porwał kulę z napisem 500 kg. i rzucił nią w publiczność. Na szczęście kula, odbiwszy się o głowę jakiegoś widza, padła na dywan, nie wyrządzając nikomu żadnej krzywdy — była tekturowa. Zdemaskowany herkules okazał się zwykłym tragarzem warszawskim.

Podrożenie lekarstw. Minister spraw wewn. p. Raczkiewicz przyjął delegację właścicieli aptek w Warszawie, która domagała się podwyższenia cen na środki lecznicze. Minister przyrzekł rozpatrzeć prośbę właścicieli aptek.

Jedyny żywiciel służy w wojsku tylko 5 miesięcy.

W związku ze zbliżającym się poborem władze wojskowe przypominają, w celu uniknięcia nieporozumień, iż określenie „jedyny żywiciel" nie może być interpretowane, jako „jedynak".

Poborowi, odpowiadający warunkom jedynego żywiciela rodziny, powinni wnosić podania o odroczenie służby wojskowej do władz administracyjnych I instancji do dnia, poprzedzającego stawienie się petenta przed komisją poborową.

Jeżeli poborowy uzyskuje odroczenia, z roku na rok do dnia 1 października roku, w którym kończy 23 lata, to zostaje wcielony do wojska na 5 miesięcy, poczem przeniesiony zostaje do rezerwy.

Skazanie na śmierć czterech bandytów

Trzech pan prezydent ułaskawił, czwarty skończył na szubienicy.

Sąd Doraźny w Łomży skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie mieszkańców m. Łomży: Wincentego Makowskiego lat 22, Władysława Szyszkowskiego lat 26, Aleksandra Iwanickiego lat 23, wszystkich stanu wolnego, bez określonych zajęć, oraz zamieszkałego w Stawiskach Kazimierza Bagińskiego, karanego już za usiłowanie rozboju 4-letniem ciężkiem więzieniem, za to, że na szosie śniadowskiej za pomocą groźby i gwałtu na osobach Arona Zaka, Lejby Ladelskiego, Moszka Gerszyńskiego i Abrama Piątkowskiego dokonali rabunku 335 zł. i 5 dolarów.

Makowski, Szyszkowski i Iwanicki do winy się przyznali. Bagińskiemu zaś wina została dowiedziona zeznaniami świadków oraz zgodnem przyznaniem współoskarżonych, którzy odrazu wskazali na niego jako na tego, który ich do zbrodni namówił i był inicjatorem tejże.

Obrońcy skazanych wnieśli prośbę o ułaskawienie wszystkich skazanych, powołując się na przyznanie się do winy trzech pierwszych skazanych i uprzednią ich niekaralność oraz bezkrwawość samego napadu.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej do prośby tej przychylił się częściowo i darował w drodze łaski życie Wincentemu Makowskiemu, Władysławowi Szyszkowskiemu i Aleksandrowi Iwanickiemu, a nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do Kazimierza Bagińskiego, względem którego w dniu następnym wyrok wykonano.

Dostaniemy pożyczkę, jeżeli oddamy w zastaw amerykańskim lichwiarzom całą Polskę!

Warszawa, 4. 5. Korespondent Wasz dowiaduje się z dobrego źródła, że pewne sfery amerykańskie przedstawiły projekt zasilenia Polski kredytem na następujących podstawach.

Chodzi o to, aby rząd polski wypuścił obligacje, zabezpieczone na wszystkich majątkach ziemskich w Polsce. Rząd polski musiałby uzyskać pierwszą hipotekę na całej własności ziemskiej w Państwie, w wysokości dwóch procent. Mając te gwarancje, pewne grupy amerykańskich banków mogłyby przystąpić do sprzedania połowy ogólnej liczby obligacji.

Należy przypomnieć, że Danja po wojnach Napoleońskich zastosowała ze skutkiem tę operację kredytową dla zasilenia podniszczonego skarbu.

Borba w Radzie Miejskiej w Poznaniu.

Więcej wniosków niż debaty. — Walka o opłaty kinowe. — Sprawa dyrekcji tramwajowej. — Bezpodstawne oskarżenie.

Posiedzenie Rady Miejskiej dnia 28 bm. rozpoczęło się o godz. 19. Zagaił je p. wice prezydent Kiedacz. Przed odczytaniem porządku obrad zajmowali głos różni radni w różnych kwestjach „palących". Te nagle a „krótkie" wnioski „wnoszono" ni mniej ni więcej tylko do godz. 20 z minutami. Same obrady zaś trwały tylko 20 minut.

P. Kiedacz odczytał prośbę „kiniarzy", by Rada Miejska zechciała obniżyć stopę podatkową, która w kwocie 75 proc. od zysku jest zbyt wysoką. Kwestja ta jest obecnie aktualną w całej Polsce, bo gdy w Niemczech, Francji, Anglji pobiera się tylko 15—20 proc. podatku, to w Polsce dochodzi on do 100 proc. (w Warszawie). I tu zaczęły się już ostre starcia między pp. radnymi Kałamajskim a Kowalewskim, zakończone bardzo rzeczową odpowiedzią p. prezydenta Ratajskiego, stwierdzającą, że władze miejskie rozpatrzą ten wniosek przychylnie dla pp. właścicieli kin (jest ich w Poznaniu 10).

PP. radni Brzesiński i Kowalewski poruszają kwestję 5-groszowek, pobieranych z opłat tramwajowych, a ponadto sprawę prezesa wydziału dyrekcji tramwajowej p. Szultza (niemca).

I tu powstaje istna burza wśród radnych, do tego stopnia, że nieraz wszyscy równocześnie mówią, ku największemu gaudium licznie zebranej galerji. Zarzucają mianowicie wyżej wymienieni radni, że dyrekcja tramwaji ponoć samowolnie z tych funduszów „groszowych" na bezrobotnych wzięła część na zapłacenie czeskich wozów tramwajowych. Dalej p. radny Kowalewski porusza kwestję p. Szultza, który mimo, że jest Niemcem, siedzi na swym stolcu prezesowskim, podczas gdy całe rzesze pracowników nawet zdolniejszych czekają na tę posadę (!) Twierdzi p. radny K., że sprawa Szultza, któremu zarzuca się niejedno „pachnie kryminałem"(!) Burza dochodzi do zenitu, kiedy głos zabiera radny Turtoń (również P. P. S.) w tej samej sprawie.

I znowu daje p. prezydent Ratajski rzeczową odpowiedź w jednej, jak i drugiej sprawie, podając nawet liczby. Stwierdza, że mowy nie ma o tem, by dyrekcja tramwajów samowolnie się rządziła funduszami bezrobotnych. Co do nowych wozów tramwajowych, bo i tę kwestję poruszono, tłomaczy p. prezydent, że przecież wozy te były już zapłacone na początku 25 roku, a wykonano je dlatego zagranicą, gdyż polskie firmy nie chciały przyjąć tak małego zamówienia, gdyż wtedy nie opłaciłoby się przystosowanie urządzeń fabrycznych, dość kosztownych, do tak małej ilości wozów.

W tem miejscu przerwano część „wstępną", a przystąpiono do właściwego porządku obrad, na którym znalazło się przeszło 20 punktów, z których połowę skreślono. Są to sprawy mniej ważne, dotyczące lombardu, opieki nad sierotami itp.

„Watażka pedagogiczna".

Pod tym tytułem umieszczono w jednym z ostatnich numerów „Głosu Prawdy" artykuł, charakteryzujący komendę warszawskiej szkoły podchorążych. Naczelnym redaktorem tego pisma jest głośny Stpiczyński, który niedawno temu wygrał ów słynny proces przeciw generałowi Zagórskiemu, który wskutek tego musiał porzucić dotąd zajmowane stanowisko.

W artykule tym piętnuje się komendanta warszawskiej szkoły podchorążych za to, że ten, tj. pułkownik Paskiewicz, nie posiada dokładnej znajomości języka polskiego, przytoczono tam nawet poszczególne rażące rusycyzmy tego „pedagoga".

Dalej zarzuca mu ów artykuł brak rozgarnięcia umysłowego, który każdy pedagog zwłaszcza jednak komendant polskiej szkoły rycerskiej mieć powinien. Pułkownik Paskiewicz uważa, że do spełniania roli komendanta szkoły wystarcza wychowanków (którzy posiadają maturę, a zatem wyższe wykształcenie niż ich komendant) karać, szykanować i postponować; do spełniania tych funkcji nie potrzeba naturalnie nawet dokładnej znajomości języka polskiego.

Czas więc, że upomniano się o tradycje, jakie należą się polskiemu szkolnictwu wojskowemu, z którego przecież wyrastali tacy mężowie jak Kościuszko, Niemcewicz, H. Wroński itd. Życzymy więc „Głosowi Prawdy" powodzenia w dalszem poszukiwaniu zła. A jest go istotnie wiele.

Wezwanie do zamężnych urzędniczek. Mają złożyć zeznania co do zarobku mężów.

Władze centralne wydały zarządzenie, iż zamężne urzędniczki w związku z zamierzoną redukcją w urzędach państwowych mają otrzymać wezwania, aby pod odpowiedzialnością sądową złożyły zeznania, gdzie pracują ich mężowie i ile zarabiają. Od składania tych zeznań uwolnione są tylko te mężatki, które pracują w jednem biurze z mężami, gdyż w tych wypadkach urzędy państwowe posiadają ścisłe informacje.

1-szy Maja na Pomorzu.

Toruń, 4. 5. (Tel. wł.) Z województwa Pomorskiego komunikują nam, że dzień 1 maja minął na Pomorzu zupełnie spokojnie. Codziennych zajęć nigdzie nie przerwano. Manifestacje odbyły się tylko w Grudziądzu, Toruniu, Świeciu, Tczewie, Brodnicy i Wejherowie, przy stosunkowo nielicznym udziale ludności. Do zakłócenia spokoju nigdzie nie doszło, dzięki wzorowemu zachowaniu się społeczeństwa i taktowi organów policyjnych.

Dzięki sprawności policji, ujęto w Tczewie komunistę Lewkowicza, który miał w Warszawie kierować akcją komunistyczną w dniu 1 maja. Pozatem wykryto w Grudziądzu dwie komunistyczne organizacje w pełnym składzie członków P. K. P. P. K. z komunistą Grubym na czele. Policja była już od dłuższego czasu na tropie tej niebezpiecznej organizacji i przed 1-szym maja organizacje te zlikwidowała.

Jak obchodzić uroczystość 3-go Maja?

Intencje w tym kierunku przezydenta Rzeczypospolitej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyraził życzenie, aby w tym roku Trzeci Maj obchodzony był mniej szumnie i manifestacyjne. Leży w tej wskazówce doskonałe zrozumienie zbiorowej duszy narodu. Bo tego rodzaju uroczyste chwile są dla nas okazją do parady i retoryki, zamiast do głębokiej kontemplacji i wnikania w siebie. Nawet treść licznych w tym dniu odczytów sławi tylko wielki akt przodków naszych, a nie zastanawia się nad tem, czy spełniamy te nadzieje, jakie twórcy Konstytucji w nas pokładali.

Ich celem i zamiarem było ugruntować wolność przyszłych pokoleń. A my ciągle jeszcze żyjemy w wyobrażeniach i majakach niewolniczej przeszłości. Prysnęły wprawdzie okowy, ale pozostało uczucie bezwładu. Z tępem zdumieniem spoglądamy na budzące się w koło nas jasne horyzonty i przymużamy oczy jak na coś, co nas razi, do czego wzrok nasz przyzwyczaić się niemoże.

Pojęcia o prawach obywatela i człowieka, hasła o wolności ludów są nam pustym dźwiękiem jeszcze, których istoty i treści nie możemy zrozumieć. Ponad symfonją tych ideałów przyszłego świata unoszą się jeszcze w Polsce ciemne duchy cezarjańskiej trójzaborczości. Dziwimy się, że w ramach tych dawnych wyobrażeń niemoże się zmieścić nowa wolna Polska, że jej młode i krzepkie ciało rozsadza stare szablony i nowych form sobie szuka.

Tragiczne i bolesne są nasze narodziny. Kryzys moralny z kryzysem gospodarczym stworzyły w naszem młodem państwie fatalny splot trudnych do rozwiązania zagadnień. Kręcimy się jak opętani wśród walących się nam na głowę cegieł nowej budowy, źle spojonej i grożącej powtórną katastrofą. Aby się ratować, płądrujemy to kasy państwowe, to znów nędzarskie zarobki urzędnicze, i podcinamy to, co właśnie powinno być podporą i ostoją gmachu z gruzów cudem dźwignięteo. Wydeptaliśmy sobie wygodne ścieżki do sezamu skarbu narodowego i tępemi nożycami otwieramy żyły obywateli, aby tam czerpać bez końca i bez miary. A ponad tym szalonym warsztatem niby to twórczej pracy wywiesiliśmy obłudne godło „Bóg i Ojczyzna".

Po zmartwychwstaniu politycznem nie tędy droga do moralnego odrodzenia! Nie na glinie interesów partyjnych i osobistych korzyści budować nam należy ten upragniony gmach państwowej samodzielności, tylko na walorach etycznych naszej rasy i na granitowym fundamencie kościoła. A tymczasem nasz nieszczęsny instynkt i obłęd szowinistyczny w zgoła odmienną wiedzie nas stronę.

Niechże każdy Trzeci Maj będzie dla nas dniem nie narodowego bajramu, lecz dniem skupienia się i przemyślniwania nad tem, jakim był nasz dorobek ubiegłego roku i czy przebyliśmy go w myśl szczytnej zasady wieszcza Adama: w szczęściu wszystkich są wszystkich cele!

Trudności w uprzemysłowieniu Pomorza.

Dr. Zemke i towarzysze przy pracy.

Jakie trudności przezwyciężyć muszą Pomorzanie, by choć w nieznacznym stopniu przyczynić się do uprzemysłowienia swego kraju, świadczy chociażby następujący fakt:

Dnia 19. 4. 1921 r. kupuje pewien obywatel polski, człowiek zasłużony, jeżeli chodzi o uprzemysłowienie Pomorza, na gorące prośby miejscowych władz administracyjnych i kościelnych w Śliwicach pow. Tuchola parcelę 30 morgową, by na niej postawić tartak, któryby dał zatrudnienie licznym w tej miejscowości bezrobotnym. Z braku jednak polskich władz sądowych (był to czas przejmowania Pomorza przez nas) kontrakt kupna zawarty został w Czersku przed jakimś zastępcą procesowym, którego kontrakty zostały później przez sejm specjalną ustawą zlegalizowane, pod warunkiem, że zostaną przedłożone do pewnego czasu sądom do zatwierdzenia i że Urząd Ziemski w Poznaniu da na przewłaszczenie swoje pozwolenie. Nie przeczuwając nic złego, ów obywatel buduje wspaniały tartak, który dotychczas intenzywnie pracuje, dając zatrudnienie całej rzeszy ludności i wysyła równocześnie wniosek o zatwierdzenie kupna do Urzędu Ziemskiego w Poznaniu.

Przechodzą długie miesiące, podczas których Urząd Ziemski nie daje żadnego znaku życia, aż oto w wrześniu 1922 r., to jest po 1½ roku odpowiada on, że pozwolenia nie udziela, ponieważ **nabywający posiada już jedną nieruchomość(?)** (W międzyczasie upłynął termin zlegalizowania kontraktów czerskich).

Ciekawa ta decyzja, a jeszcze ciekawsze jej uzasadnienie, nabiera właściwego światła w związku z oświadczeniami **dr. Zemkego**, zdegradowanego za czyny niehonorowe oficera W. P. i znanego „szybra" drzewnego z Czerska. Oto p. Zemke rozgłasza w tym czasie, że się już o to postara, że nabywający pozbędzie się tartaku i ziemi dzięki jego wspaniałym znajomościom w Poznaniu. Nie przypuszczamy, jednak wolno nam się chyba zapytać, czy wpływy zdegradowanego oficera sięgają aż do Urzędu Ziemskiego w Poznaniu? Równocześnie zawiera siostra Zemkego, zamieszkała w Szlachcie, zakłady, że nabywający ową parcelę w 14 dniach opuści.

Koniec końcem, nabywający przewłaszczenia nie dostał, a dawniejsi właściciele sprzedają ową parcelę po raz wtóry jakiemuś z ciepłych krajów przybyłemu p. Srożyńskiemu, podającemu się za kupca. Okazuje się jednak, że p. Srożyński wcale kupcem nie jest, a jest majorem W. P. w służbie czynnej. Ciekawe byłoby w każdym razie wiedzieć, czy Ministerstwo Spraw Wojskowych pozwala swym podwładnym zmieniać zawód tak, jak wielka dama zmienia rękawiczki.

Dostając zaraz przewłaszczenie, p. major zapisuje sobie hipotekę na 20.000 zł. (na 30 morgach piasku), którą natychmiast sprzedaje jakiemuś p. Zawadzkiemu z Grudziądza.

P. Srożyński nie płaci jednak odsetek od owych 20.000 zł., skutkiem czego wystawia p. Zawadzki całą nieruchomość na licytację, która już w najbliższym czasie ma się odbyć.

Los tego tartaku jest dzisiaj więcej niż niepewny, właściciel nie wie, czy jutro nie sprzedadzą władze sądowe tartaku na licytacji jakiemuś dyletantowi, a jego samego wysadzą bez żadnego odszkodowania, chyba, że sam kupi jeszcze raz ową parcelę, teraz jednak już za przyznajmniej 20.000 zł.

A skutek tej krętaniny p. Zemkego i towarzyszy? Właściciel tartaku nie robi tam żadnych inwestycyj i jeżeli nie dzisiaj, to może jutro rozpuści robotników, unieruchomiając zakład fabryczny, boć trudno wymagać od uczciwego człowieka, by starał się o uprzemysłowienie Pomorza w warunkach, w których zdegradowany oficer, szyber drzewny i przedsiębiorca furmanowy może — jak się sam wyraził — postarać się o to, że Urząd Ziemski odmówi swego zezwolenia na przewłaszczenie. Cz.

Rocznica Wrześni.

1901 — 1926.

Września — to etap w naszych dziejach. Mieliśmy w naszej historji miejscowości, opromienione chwałą i radości: Psie Pole, Grunwald, Lublin, gdzie zawarto Unję, mieliśmy Kirchholm, Chocim, Wiedeń.

Mieliśmy w dziejach naszych porozbiorowych miejscowości krwią zapisane: Pragę i Kroże, gdzie morderstwa na bezbronnych jeńcach swym rozdzierały niebo.

Września — to miejsce innego rodzaju. I tu płynęła krew polska pod Sokolowem 2 maja 1848, w roku nadziei i wiosny ludów, do której zniweczenia niemało się Prusy przyczyniły. Lecz nadewszystko z innych ona słynie bohaterów, bohaterów wiary, cichych, niepozornych dzieci wrzesińskich.

20-ty maja 1901 r. to dzień uwieczniony w pamięci Wrześni i historji narodu polskiego; dzień to bowiem pierwszego czynnego, boleścią rodzicielską podyktowanego oporu ludności polskiej przeciwko nowemu barbarzyństwu odwiecznego wroga, niemczeniu dzieci polskich nawet za pomocą... nauki religji.

Epilog tych zajść majowych t. zw. strejku szkolnego, to głośny proces w Gnieźnie, skazujący na 18 lat więzienia rodziców, ojców i matki, siostry i braci, za to, że stanęli w obronie fizycznego, a przedewszystkiem duchowego dobra małych, drobnych dzieci, za to, że ludność polska nie mogła się przekonać do pacierza niemieckiego.

Proces w Gnieźnie, a właściwie wyprzedzające go i powodujące wypadki wrzesińskie miały znaczenie głębsze i rozleglejsze, niż na ogół sądzono. „Sprawa Wrzesińska" to protest instynktu polskiego, przeciwko gwałtom, jakich w zaborze pruskim się dopuszczano, to samozachowawczy popęd ducha polskiego, jaki w niej się objawił, to dowód, że ten duch polski, tępiony systematycznie w tej dzielnicy, przecież jeszcze żył, wzmógł się, spotężniał, przenikał najgłębszy warstwy ludu, to fakt, który przed forum całego świata cywilizowanego wytoczył krzywdy narodu polskiego, zwrócił uwagę jego na to, że w sercu Europy miljony spokojnego ludu znosić musiały niedolę, który mu otworzył oczy na pruską rację stanu i sławioną pruską kulturę i cywilizację, to moment, który w dyplomacji powojennej nie mało zaważył przy wskrzeszeniu Polski.

Nad „Sprawą" tak doniosłą, w dniu jej 25-lecia, nie można przejść do porządku dziennego. To też obywatelstwo wrzesińskie zabrało się rączo do pracy, by godnie uczcić i upamiętnić tak ważną w historji naszej „Sprawę Wrzesińską".

Wyłonił się komitet, złożony z wybitniejszych osób miasta i powiatu, uzupełniony członkami ówczesnego komitetu wrzesińskiego, na którego czele stanął p. starosta Charkiewicz.

Komitet powyższy ustalił jako dzień obchodu niedzielę, 16 maja, ze względu na fakt, że pierwsze doraźne kary dzieciom już 2 maja wymierzono i czas od dnia tego do wybuchu czynnego oporu, tj. 20 maja, był codziennym świadkiem zmagania się dzieci z siłą pruskiego systemu germanizacyjnego. Szczegółowy zaś program dnia tego wyznaczono następująco:

O godz. 10: Zbiórka stowarzyszeń i gości na dziedzińcu gimnazjum państwowego, stąd pochód do kościoła.

O godz. 10.30 Uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym.

O godz. 12: Pochód przed dawniejszą szkołę powszechną, tamże odsłonięcie tablicy pamiątkowej z następującym napisem: „Polacy! Nie zapominajcie nigdy, że czasu niewoli wróg odwieczny katował tutaj dzieci wasze za ich gorące przywiązanie do wiary i mowy ojców. 1901—1926".

O godz. 13: Uroczysta akademja w sali p. Bartkowiaka.

Na obchód powyższy zapowiedzieli już przyjazd swój wybitni przedstawiciele władz oraz liczni goście z całej Polski.

Z PROWINCJI.

Jak parafja Brzoza-Przyłęki święciła 3 maja.

Przed pomnikiem poległych prawie wszyscy parafjanie. Ks. Budrys odprawia mszę św. pod gołem niebem i sławi Marję — Królowę Korony Polskiej. Dziatwa śpiewa; Wojacy tworzą szpaler. Rozpoczyna się uroczystość świecka. Inspektor szkolny p. Klóskowski opowiada zebranym o Konstytucji i o Polsce dawnej i dzisiejszej, siejąc otuchę, że będzie lepiej... Przemawia także red. Nowakowski z „Dziennika", szczerze — po republikańsku. Rozpoczynają się popisy dziatwy i młodzieży. Szpadkowscy, Hincowa, Paluchowa, Ciesielska, Cieślikowa, Bojko wygłaszają utwory stosowne; sekretarz Tow. śpiewu pod wezwaniem św. Cecylji p. Kilczyński wygłasza referat jasno i dobitnie.. Lud wzruszony śpiewa „Boże coś Polskę". Formuje się pochód. Starsi i młodzi nie żałują nóg. Wije się barwna wstęga, wśród wioski rozległej i kończy się hen pod lasem — w Wałownicy w gościnnej sadybie Kolańczyków. Tam dopiero uciecha nielada: święto dziatwy! Rodzice rozkoszują się widokiem swoich latorośli; Sempruch, Waligóra, Słonina, Knoblówna, Dzikowska, Paleniówna, Węglarska i Marutówna Zosia deklamują z takiem uczuciem, że starym łzy się kręcą w oczach. O, dziwo! co zdziałać może szkoła polska. Rodzice niejedni nawet po polsku słowa nie mówią, a dzieci ich już są duszą i ciałem — Polakami. Cześć wychowawcom młodego pokolenia, cześć kierownikowi szkoły w Przyłęce, p. Stępie, który najwięcej dołożył starań, aby uroczystość dobrze wypadła. Goście z miasta wprost byli zachwyceni.

I nie wolno zapomnieć, że pomnik w Brzozie, najwspanialszy może w całym kraju, zawdzięczamy p. komisarzowi Sikorskiemu z Bydgoszczy, który potrafił wzbudzić ofiarność w szerokich kołach. I jemu cześć i sława!

Z Towarzystwa Rzemieślniczego w Nakle.

W niedzielę, dnia 25 ub. m. odbyło się uroczyste posiedzenie Towarzystwa Rzemieślniczego w Nakle z okazji zamknięcia kursu przygotowawczego do egzaminów mistrzowstkich ze współudziałem Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy, oraz wręczenia dyplomów członkom Tow. za 25-letnią samodzielną pracę mistrzowską.

W obecności przedstawicieli Izby Rzemieślniczej pp. Zawitaja, Dutkowskiego i Niedbalskiego, Magistratu p. Robińskiego i pp. nauczycieli Gruszczyńskiego z Bydgoszczy, Świtalskiego i Ziarnka z Nakła, zagaił prezes p. Gąsiorowski posiedzenie hasłem „Polskiemu Rzemiosłu Cześć", udzielając równocześnie głosu p. Zawitajowi, który w treściwych słowach podkreślił znaczenie takiego kursu dla każdego rzemieślnika. Świadectw wydano 34.

Nadmienić należy, iż na kurs zapisało się około 60 członków, lecz przy zamknięciu kursu zaledwie połowo otrzymała świadectwa.

Dyplomy otrzymali następujący pp.: Ćwikliński, Bączkowski, Nowicki, Woda, Kolbe, Pokrzywiński, Durszewicz, Wolnik, Poklękowski, Lüdtke, Kuczkowski, Kreuz, Hoffmann Józef, Siemiński, Bendiks, Hałasiak i Zimmer.

W imieniu Magistratu przemówił p. Robiński a p. Gąsiorowski prosił członków, ażeby jaknajwięcej rzemieślników wciągali w szeregi Towarzystwa, bo tylko jednością silni cel swój osięgnąć mogą; dziękuje wszystkim gościom za zaszczycenie swą obecnością tej uroczystości, zamyka posiedzenie hasłem „Polskiemu Rzemiosłu Cześć"! **Mka.**

Inowrocław.

— **VII Zjazd Katolicki w Inowrocławiu** został uchwałą Głównego Zarządu Ligi Katolickiej z 26 bm. dla ważnych powodów odłożony na rok 1927.

Budowa gimnazjum żeńskiego. Rada Towarzystwa Gimnazjum Żeńskiego im. M. Konopnickiej przystępuje z wiosną br. do budowy własnego gmachu szkolnego. Plac pod budowę przekazał Magistrat i Rada Miejska w Alejach Sienkiewicza w wieczną dzierżawę, a na opłacenie robocizny uchwalono pożyczkę długoterminową w sumie 40 tysięcy złotych. Pozatem na fundusz budowlany wpływają poważne deklaracje pieniężne i w surowcach miejscowego i okolicznego obywatelstwa. Dzięki ofiarności społeczeństwa i instytucji jest nadzieja, że gmach szkolny, tak niezbędny, stanie jeszcze w tym roku.

Pierwszy maja... W przeddzień pierwszego maja świętowała tylko garstka wyznawców Marksa. Krótko po godzinie 6 udali się oni pochodem przez miasto, w którym udział wzięli przeważnie ludzie młodzi i wyrostki. Wieczorem znowu w sali Muchy urządzili zabawę taneczną, podczas której nie obeszło się bez awantur.

Występy Kujawskiego Towarzystwa Scenicznego. Miejscowe Kujawskie Tow. Sceniczne w ub. niedzielę w hotelu „Basta" urządziło wieczór pod nazwą „Wigilja obchodu święta 3 maja".

Z zebranie Związku Hallerczyków. Niedzielne zebranie Związku Hallerczyków zwołane było głównie w celu omówienia walnego zjazdu Chorągwi Pomorskiej, który odbędzie się w dn. 13 maja oraz poświęcenia sztandaru placówki w Mogilnie. Po załatwieniu spraw wewnętrznych związku wybrano jako delegatów na zjazd komendanta Lewandowskiego i wiceprezesa Zielińskiego. Na poświęcenie sztandaru do Mogilna postanowiono wyjechać gremjalnie. W końcu uchwalono zakupić gwóźdź pamiątkowy.

Spuścizna po cyganach. Od pewnego czasu pojawiły się tu fałszywe dwuzłotówki, fabrykowane z ołowiu i cyny. Wygląd ich jest odmienny od prawdziwych i łatwo je rozpoznać. Pieniądze te, jak zostało stwierdzone, puściła w obieg cyganka z obozu, stacjonowanego w Inowrocławiu od kilkunastu dni.

Wenta. Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo urządza w niedzielę, dnia 9 bm. koncert połączony z herbatką i tańcami. Czysty zysk przeznaczony jest na zakup ubrań dla biednych dzieci, przystępujących do pierwszej komunji św.

KCYNIA. (Poświęcenie sztandaru Zw. Inwalidów.) W niedzielę, dnia 9. bm. odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Inwalidów Woj. koła Kcyni

Program uroczystości następujący: O godz. 9.45 rano zbiórka w sali p. Gdańca. Pochód z orkiestrą na nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód na rynek. O godz. 1.30 wspólny obiad. O godz. 2.30 wymarsz na strzelnicę tamże koncert i zabawa. O godz. 8. wiecz. pochód z powrotem do miasta. Od godz. 9. począwszy, zabawa z tańcami w sali p. Gdańca.

PAKOŚĆ. (Wielkie, doroczne uroczystości kalwaryjskie). Kilkotysięczna armja parafjan wraz z przybyłymi pielgrzymami z okolicy z okazji odpustu znalezienia drzewa krzyża św., dnia 3 maja prosiła u stóp Kalwarji Pakoskiej o lepszą przyszłość narodu polskiego.

Już po południu w niedzielę, dnia 2 bm. odbyły się drogi krzyżowe po kaplicach kalwarji i nieszpory w kościele na górze kalwaryjskiej. Potem wyruszyła procesja z chorągwiami i liczną rzeszą chrześcijan ku górze kalwaryjskiej, z drzewem krzyża św., które niósł ks. wikary Sobieszczyk. Przy kaplicy więzienia Chrystusa Pana, zatrzymała się procesja, gdzie odprawił ks. prob. Kiełczyński mszę św. Po przybyciu procesji na górę kalwaryjską zjawiła się pielgrzymka z Tuczna z wielce szan. ks. prob. Pomianowskim, którą przywitał ks. prob. Kiełczyński, zwracając uwagę na serdeczne węzły, łączące obie parafje już od 400 lat. Nieomal przed 320 laty żył w Tucznie dzielny ks. prob. Maciej, który obronił parafję pakoską przed zagładą husytów, którzy podówczas Pakością zawładnęli. O godz. 11.30 odprawił ks. prob. Nowicki z Barcina sumę, zaś kazanie wygłosił ks. proboszcz z Ostrowa.

ROGOWO. (Echa wyborów do Rady Miejskiej). Dużo krwi tu napsuła sprawa wyborów do rady miejskiej. Z powodu drobnej poprawki unieważniono wszystkie głosy listy 3 z czołową kandydatką panią Swędzyńską. Sprawa oparła się o Sąd Administracyjny w Poznaniu. Sąd wynik pierwotny w stosunku 3:2:1 zatwierdził, odrzucając sprzeciw p. Głąbińskiego i jego przyjaciół. A kto koszta zapłaci?

MIASTECZKO. (Lustracja „Sokoła"). Dnia 2 bm. odbyła się lustracja miejscowego „Sokoła" przez naczelnika okręgowego z Nakła p. Malczewskiego. Po dokładnem zbadaniu wyraził p. naczelnik uznanie prezesowi p. Mateji wraz z zarządem, którzy dokładają wszelkich starań, aby w Miasteczku utrzymać tak pożyteczną organizację. Obecnie „Sokół" pragnie zbudować własne boisko sportowe. Podobno plac na boisko jest, tylko niewiadomo, czy Rada Miejska odda go na ten cel do użytku.

— **3-ci Maja w Miasteczku.** Na zboczu płaskowzgórza wyrzyskiego i tuż przy ciągnącej się na kilkanaście kilometrów nizinie nadnoteckiej leży małe osiedle, położone w przepięknej, bo bogatej w florę okolicy — Miasteczko. Chociaż nie tak dawno temu, to kresowe miasteczko było nawskróś niemiecką forteczką kultury bismarkowskiej, to dziś można śmiało powiedzieć, że jest ono małą, lecz silną twierdzą ducha polskiego. Stwierdzić było to można w dniu 3. maja.

Już przed południem zebrały się pod kierownictwem miejscowego Sokoła wszystkie towarzystwa kulturalno-oświatowe, dzieci szkolne i korporacje miejskie oraz państwowe w kościele parafjelnym na uroczystą sumę, podczas której ks. proboszcz Niedbał wygłosił piękne kazanie.

Przy pomniku „Wolności" na rynku, wygłosili przemówienia „O Konstytucji 3. Maja" pp. nauczyciel Graczyk, i osadnik z Brzostowa Kleczyński. Tow. śpiewu „Lutnia", chór męski, odśpiewał rodzimą i tak drogą każdemu sercu Polaka pieśń pt.: „O ziemi nasza", poczem nastąpiło rozwiązanie obchodu.

Po południu odbył się koncert orkiestry B-ci Ciszewskich, popisy dzieci szkolnych w Strzelnicy pod kierownictwem nauczyciela p. Borety, popisy gimnastyczne Sokołów, fantowa loterja itp. przewidziane programem imprezy.

Wieczorem zespół amatorski Tow. gimn. Sokół odegrał piękny dramat „Gwiazda Syberji".

POZNAŃ. (Pożar młyna w Głównej). Sobotniej nocy powstał z nieznanych dotąd powodów pożar w młynie wodnym w Głównej przy ul. Pobiedziskiej. Młyn, będący własnością Leonarda Petzela spłonął prawie doszczętnie, mimo wielkich wysiłków straży pożarnej, która wodę czerpała z odległego stawu aż 9 wężami. Straty wynoszą około 80.000 złotych.

UJŚCIE. (Poświęcenie ochronki.) Za staraniem burmistrza p. Lewandowskiego i ks. proboszcza Dudzińskiego, zebrano odpowiedni fundusz na wyposażenie ochronki w Ujściu i na utrzymanie sióstr. Kuratorem ochronki mianował Magistrat burmistrza p. Lewandowskiego, który wiele starań przyłożył do jej uruchomienia.

Dnia 15. kwietnia rozpoczęły dwie siostry z Macierzystego Zgromadzenia S.S. Służebniczek N. M. P. z Pleszewa swą zbożną pracę. Poświęcenie odbyło się 22. ub. m. Oprócz członków Magistratu i Rady Miejskiej z p. burmistrzem na czele, i kierownika szkoły katolickiej p. Grussa zaszczycili uroczystość obecnością swą: starosta powiatu chodzieskiego p. Dr. Jerzykowski, powiatowy inspektor szkolny p. Hendrykowski, komendant Policji Państwowej na powiat Chodzież p. Respondek, właściciel fabryki fajansów w Chodzieży p. Stanisław Mańczak i właściciel tartaku p. Urbański.

Po mszy św. dokonał aktu poświęcenia ochronki ks. prob. Dudziński.

Na specjalną wdzięczność ze strony parafjan zasłużył sobie znany z ofiarności swej p. Stanisław Mańczak, który w wielkiej mierze przyczynił się do wyposażenia ochronki w potrzebne sprzęty. Przy tej okazji trzeba także wspomnieć, że i sokoli odebrali z rąk hojnego ofiarodawcy 300 złotych na zakup boiska.

Z nad granicy niemieckiej.

Gdzie świat deskami zabity —wre życie polskie.

O wsi Byszki, pod Ujściem, nad rzeką Głdą (Kuedow) mawiano dawniej, że tam jest świat deskami zabity. Dziwna bo to wieś, jakiej niewiele się znajdzie na ziemiach zachodnich Polski. Od niepamiętnych bowiem czasów nigdy tam żaden nie zamieszkał Niemiec. Obszar dworski był i jest jeszcze w rękach niemieckich (należy obecnie do byłego lantrata obornickiego v. Klitzinga), ale gmina trzymała się zawsze twardo. Żaden gospodarz nie splamił się nigdy sprzedawczykostwem. Pewnie dla tego mawiano, że w Byszkach świat deskami zabity, ponieważ tam nigdy „kulturtregery" nie dotarli.

Obecnie Byszki leżą tuż nad granicą niemiecką, którą przeważnie stanowi rzeka Głda. Widać stąd niemieckie placówki celne po drugiej stronie rzeki i pobliską wieś Motylewo (dziś Kuedowthal). Ludność na ogół zadowolona jest ze swego losu, wszyscy gospodarują doskonale, choć ziemie mają lekkie, a ubolewają jedynie nad tem, że władze polskie nie postarały się jeszcze o porządną drogę do Ujścia (6 km.) która przy wiosennych i jesiennych roztopach jest nie do przebycia. Może ta krótka wzmianka skłoni powołane czynniki do odpowiedniego wysiłku, bo ludność Byszek swym patrjotyzmem na to sobie zasłużyła.

Nie dziw, że w tak patrjotycznie nastrojonej wsi, dla której ks. prob. Dudziński z Ujścia, jako dla swych parafjan, nie ma dość słów pochwały, powstało Towarzystwo Powstańców i Wojaków, imienia śp. K. Radzickiego, liczące już 42 członków. Obchodziło ono w niedzielę, 2 bm. uroczystość poświęcenia sztandaru, która jak na stosunki miejscowe, była wręcz imponująca. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym w Ujściu przybył do Byszek ks. prob. Dudziński i przed piękną figurą Matki Boskiej odprawiwszy nabożeństwo majowe, dokonał aktu poświęcenia, wygłosiwszy poprzednio piękne przemówienie do zgromadzonych. A było do kogo! Dokoła figury, wśród zieleni, którą cała wieś była umajona, ustawił się czworobok bratnich towarzystw ze sztandarami oraz Tow. Kolejarzy z Chodzieży ze sztandarem. Uroczystość upiększył śpiew miejscowego chóru mieszanego pod batutą młodego a dzielnego nauczyciela p. Kubackiego. Chrzestnymi byli: panie dyrektorowa Okoniewska z Ujścia, doktorowa Matuszewska z Chodzieży i Polityckа z Byszek oraz pp. starosta dr. Jerzykiewicz (wielce życzliwy organizacjom wojskowym i wogóle narodowym), Kucewicz z Mirosławic i Jakób Cichowski z Byszek. Ostatni był długie lata sołtysem, bo Niemca na miejscu nie było, a cieszy się wielkiem poważaniem.

Świeżo poświęcony sztandar odebrał z rąk p. starosty Jerzykiewicza prezes okręgowy p. inż. Bernaczek z Bydgoszczy, który go oddał prezesowi obwodowemu p. kom. Stankowi z Chodzieży, ten zaś komendantowi miejscowemu, poczem sztandar otrzymał chorąży.

Po tym podniosłym akcie mowę okolicznościową wygłosił p. red. Teska.

Podczas wspólnej kawy w sali miejscowej restauracji przystąpiono do wbijania gwoździ pamiątkowych, które ofiarowały Towarzystwa P. i W.: Ujście, Morzewo, Chodzież, Dziembowo, Budzyń, Kruszewo (obw. czarnkowski) oraz Tow. Kolejarzy, Koło Inwalidów i Sokół z Chodzieży, Sokół z Ujścia, Sokół z Dziembowa i wreszcie p. Cichowski. Odczytano też szereg listów i telegramów z życzeniami. Dziękował wszystkim prezes obwodowy p. komisarz Stanek życząc zarazem Towarzystwu miejscowemu pomyślnego rozwoju dla dobra Rzeczypospolitej, na której rubieżach tak dzielna czuwa straż. Życzenia składał także p. Kucewicz imieniem Kółka Rolniczego i Związku Osadników.

Zarząd Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Byszkach stanowią pp.: N. Politowski — prezes, Gruntkowski — zast., J. Rudzicki — komendant, J. Kubacki — sekretarz (nauczyciel), M. Rożek — skarbnik, A. Politycki i Wł. Gruntkowski — ławnicy.

Dzielnemu Towarzystwu P. i W. w Byszkach życzymy jaknajpomyślniejszego rozwoju i wyrażamy nadzieję, że razem z bratniemi towarzystwami w Morzewie, Dziembowie, Ujściu itd. stać będzie dzielnie i wiernie na straży granic Polski.

Z POMORZA.

CHEŁMŻA. (Ś. p. prof. Rywak.) Nie minęło jeszcze dwóch lat, a grono nasze straciło drugiego gorliwego profesora. Straciliśmy najlepszego w naszem gimnazjum profesora matematyki, polskiego i zarazem zwolennika sportu ś. p. Jana Rywaka.

Zmarły miał nadzwyczajne zdolności pisania zajmujących utworów, mających na celu podniesienie uczni z obecnej upadłości moralnej. Jedną z jego prac jest broszurka pt.: „Pan Sztota". Jemu także zawdzięczamy wysoki stan sportu wodnego w naszem mieście.

WARLUBIE. (Poświęcenie dzwonów kościelnych). Dnia 2 maja Warlubie obchodziło uroczystość poświęcenia dwóch dzwonów kościelnych. Byli obecni: Starosta ze Świecia p. Bartz, który reprezentował p. wojewodę Wachowiaka, ks. kanonik Dominik, regens seminarjum duchownego w Pelplinie ks. proboszcz z Lipinek, misjonarz z Grupy itd. Uroczystości rozpoczęły się Mszą św., podczas której przygrywała orkiestra z Grudziądza. Po Mszy św. ks. kanonik Dominik dokonał poświęcenia dzwonów nadając im imię: Stanisław i Antoni. Po tej ceremonji celebrans wygłosił okolicznościowe przemówienie. Jako chrzestni byli pp.: starosta Bartz, Kazubowscy, Stefański, Bornowa, Solecki, Makowska, Wesołowscy, Noecel, Wiśniewska, pp. Haftkowie i Marcelostwo. Po uroczystości odbyło się skromne przyjęcie u miejscowego ks. proboszcza Dąbrowskiego, którego wielkiej energji i poświęceniu parafja warlubska wiele, bardzo wiele zawdzięcza.

UNISŁAW. (Uroczystości 3 maja). Unisław ma to do siebie, że mierzy siły na zamiary i to mu się wbrew ogólnie przyjętej zasadzie udaje. Jeżeli coś obywatelstwo miejscowe przedsięwziąć postanowi, to i wykonać potrafi jaknajlepiej. Tak też było z uczczeniem święta narodowego w dniu 3. Maja. Przy dużej dobrej woli i dzięki skutecznym staraniom uroczystość w Unisławiu wypadła naprawdę zajmująco. Na rannej Mszy św. w miejscowym kościele zgromadziły się wszystkie towarzystwa ze sztandarami, miejscowe obywatelstwo i okoliczni parafjanie. Po uroczystej Mszy św. i okolicznościowem kazaniu miejscowego ks. proboszcza Blocha wyruszył bezpośrednio z kościoła imponujący pochód, który przezsedł ulicami osiedla. Nad porządkiem pochodu jak i nad całym programem czuwał długoletni, zasłużony i wielce ruchliwy prezes miejscowego towarzystwo Powstańców i Wojaków p. Klein. Uczestnicy pochodu wzięli udział następnie w krótkiej akademji w lokalu p. Ehlerta. Przemówienie wstępne wygłosił prezes powstańców p. Klein, oddając następnie głos referentowi p. Blochowi, sędziemu z Bydgoszczy, który w dłuższem, bardzo interesującem szkicu przedstawił — czem była Konstytucja 3 maja, jakie było naówczas położenie Polski i jej wielkie znaczenie dla narodu. Zakończył, nawiązując do teraźniejszości wielkim aktem wiary w przyszłość Polski i w jej dziejowe przeznaczenie wpośród narodów.

Po południu odbył się koncert zespołu smyczkowego pp. Kamińskich z Chełmna. Przed koncertem przemówił przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego" do licznie zebranych o znaczeniu naszego święta narodowego, jak również uwydatnił potrzebę jedności, solidarności narodowej dla dobra ogólnego. Wieczorem popisywała się miejscowa stowarzyszona młodzież unisławska różnemi produkcjami. Była również loterja fantowa. Zabawą taneczną zakończono uroczysty 3 maj w Unisławiu.

ŚLIWICZKI. (Z naszej wioski...) Wioska nasza, położona w borach tucholskich, jest dość szczęśliwą, ponieważ nie odczuwamy tu bezrobocia. Z powodu prac leśnych mają tu wszyscy pracę. Zjechało do nas dużo robotników z innych okolic, którzy tu również pracę otrzymali.

Zdawałoby się, że w naszej wiosce wszystko jest w porządku. Jednakowoż tak nie jest. Prowadzi tu się zaciętą walkę o wybory do rady gminnej, które z tego powodu już raz uniemożliwiono. I znowu znaleźli się pewni obywatele, którzy wzięli sobie za zadanie, za wszelką cenę i wszelkiemi im możliwemi środkami jedność tutejszej ludności rozbijać. Do czego ma to doprowadzić? Możeby się wreszcie opamiętano, choćby ze względu na ciężkie położenie naszego kraju.

Toruń.

3 maja... Uroczystości 3 maja obchodzono bardzo wspaniale. Mimo, że pogoda tym razem nie dopisała, nie było chyba w Toruniu człowieka, któryby nie wziął udział w uroczystościach.

W niedzielę wieczorem odbył się capstrzyk, odegrany przez wszystkie tutejsze orkiestry wojskowe. Na odgłos trąb cały ruch na rynku zamarł, jakby dla zamanifestowania skupienia w tak uroczystej chwili tłumy stanęły. Po produkcjach orkiestry odśpiewały chóry „Dzwon" i „Moniuszko" pieśni, następnie przemówił do zebranych tłumów i stowarzyszeń przysposobienia wojskowego przewodniczący Rady Miejskiej p. Antczak. Przemówienie swe mówca zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, poczem orkiestra zagrała hymn narodowy.

W dniu 3 maja wczesnym rankiem mieszkańcy Torunia zbudzeni zostali znowu przez hejnał, odegrany z wieży ratuszowej jak i muzyką orkiestr, maszerujących przez miasto Już od godz. 8 wszystkie Towarzystwa przysposobienia wojskowego, inne organizacje, cechy, stowarzyszenia i hufce młodzieży szkolnej zaczęły zbierać się na placu św. Katarzyny. Po odebraniu parady przez p. gen. Zarzyckiego, odbyła się na placu przy kościele garnizonowym msza polowa, celebrowana przez ks. dziekana Sienkiewicza. Po mszy św. ruszyły wszystkie organizacje w szyku poprzednio ustalonym poprzedzone przez 2 orkiestry wojskowe na rynek Staromiejski, gdzie przy pomniku Kopernika generalizacja i przedstawiciele władz z p. Wojewodą na czele odebrali defiladę.

Po południu odbyła się w Zieleńcu i na Stadjonie bezpłatna zabawa ludowa. a na strzelnicy odbyło się majowe strzelanie Bractwa Strzeleckiego, w którem królem został budowniczy p. Błaszkiewicz.

Wieczorem odbyło się w teatrze po cenach najniższych uroczyste przedstawienie, które zamknęło program uroczystości tego wielkiego święta narodowego.

Znamienna uchwała. Prawie rok temu, niewiadomo z czyjej inicjatywy stara Rada zmieniła piękną nazwę ul. Król. Jadwigi na ulicę Sadlarską, wtajemniczeni twierdzą, że nazwę tę otrzymano z tłumaczenia dosłownego „Schmerstrasse". Mimo protestów mieszkańców zresztą bardzo dobrych płatników podatkowych nazwę zatrzymano przez cały rok i dopiero teraz, kiedy większa część firm zmieniła już nagłówki na drukach i na szyldach firmowych znowu przyszła zmiana. Mimo kosztów jednak całe miasto radośnie wita tę uchwałę Rady Miejskiej.

W sprawie napadu bandyckiego w Toruniu. Niniejszem redakcja „Dziennika Bydgoskiego" podaje do wiadomości, że przytaczany w dn. 17. IV. br. wypadek z obywatelem miasta Torunia Boreckim (napad bandycki) nie stoi w żadnym związku z wymienionymi w tej notatce z Torunia osobami (Białowąs, Łosa i Smolka.)

Kto wygrał dolary

8000 dolarów padło na nr. 629 066.

Dnia 1 maja odbyło się ciągnienie 5-procentowej premjowej pożyczki dolarowej II serji.

Premja 8000 dolarów padła na nr. 629 066;

premja 3000 dolarów na nr. 299 032;

premje po 1000 dolarów padły na nr. nr. 858 859, 424 874, 535 521, 220 006, 183 219;

po 500 dolarów nr. nr. 777 422, 090 001, 54 239, 65 031, 963 937, 937 977, 04 237, 172 979, 435 594, 647 416;

po 100 dolarów nr. nr. 186 408, 209 595, 846 852, 071 634, 030 182, 041 539, 771 020, 897 585, 929 307, 23 670, 447 093, 200 952, 95 683, 65 844, 790 919, 742 508, 435 637, 899 916, 717 360, 767 814, 334 977, 252 322, 957 753, 794 292, 237 020, 998 872, 805 337, 114 807, 61 019, 259 817, 17 755, 328 756, 708 203, 700 190, 236 176, 572 150, 948 952, 937 881, 11 005, 81 477.

Sprawozdanie za r. 1925 Komitetu T.C.L. na powiat bydgoski.

A) Bibljoteczne.

Założono w tym roku nowe bibljoteki po 100 książek dla parafji w Mąkowarsku, Nowej Dąbrówce, W. Łąsku, Byszewie, Wtelnie, Żołędowie, Osielsku, Solcu i Przyłękach. Zasilono 90 książkami bibljotekę w Ślesinie, która liczy 200 książek. Tę samą ilość ma bibljoteka w Wierzchucinie. Koronowo i Fordon mają bibljoteki pod zarządem własnych Komitetów. Nie mają jeszcze bibljotek T. C. L. parafji Wudzyn, i Dóbrcz. Stan czytelnictwa przedstawiał się następująco:

	mieli czytelników,	przeczytali książek
Wierzchucin	48	590
Byszewo	87	497
Ślesin	65	810
Fordon	55	452
Osielsk	31	?
Żołędowo	80	328
W. Łąsk	48	257
Wtelno	78	371
	Razem 492.	Razem 3105

Sprawozdanie obejmuje czas od 1. lipca 1925.

W Solcu, Nowej Dąbrówce, i Przyłękach założono bibljoteki dopiero przy końcu roku.

Mąkowarsk i Koronowo sprawozdań nie nadesłali.

B. Kasowe.

Dochód.

Fabryka Karbidu w Smukale	500	zł.
Starostwo bydgoskie	500	„
dar 3. maja 1925	585,60	„
parafja W. Łąck.	119	„
„ Wtelno	118,50	„
„ Ślesin	250	„
„ Nowa Dąbrówka	250	„
Razem	2386,10	„

Rozchód

¾ daru 3. maja do Poznania	440	zł.
za książki do głównego biura	1750	„
wydatki komitetu	151,10	„
Razem	2341	„
Remanent	45	zł.

Dodajemy, że dług nasz za książki wynosi 1600 zł. Na rok 1926 nadesłali: Mąkowarsk 100 zł. Osielsk 41 zł.

Na dar 3. maja 1925 złożyły parafje:

Wierzchucin	118,65	zł.
Byszewo	125,55	„
Solec	30	„
W. Łąsko	9,10	„
Wtelno	52,30	„
Ślesin	125	„
Nowa Dąbrówka	125	„
razem	585,60	zł.

Komitet T. C. L. na powiat bydgoski.

Na marginesie.

Gadulstwo w teatrze.

Otrzymujemy następujące bardzo trafne uwagi:

Przed „Jeńcami" Rydla, granymi w Teatrze Miejskim z okazji 3-go Maja, wygłosił na temat tego święta narodowego prelekcję prof. dr. Wagner.

Zwyczaj dobry, ale w stosowaniu go należy zachować pewne umiarkowanie. Prelekcja zaczęła się o kwadrans na dziewiątą i skończyła się po godzinie dziewiątej, czyli trwała 3 kwadranse. To jest stanowczo za długo. Do teatru przychodzi się, aby widzieć grę sceniczną, a nie słuchać retoryki.

Także odczyt sam, mimo całego szacunku dla prelegenta, nie obudził we mnie, a zdaje się że i w nikim z obecnych, zainteresowania. Prelegent dał pobieżny rzut oka na genezę i znaczenie Konstytucji 3-go Maja, a więc na rzeczy każdemu przeciętnemu inteligentowi dobrze już znane. Tacy zaś słuchacze, a nie żadni prostaczkowie, napełnili widownię. Co jest bardzo dobre na Czyżkówku lub na Szwederowie, to mniej się nadaje dla przesiąkniętej już wiedzą i kulturą publiczności teatralnej.

Mojem zdaniem, o ile prelegent nie potrafi krótko i treściwie powiedzieć o danym temacie coś nowego a interesującego, to należy ograniczyć się do przemówienia nastrojowego, a nie zanudzać słuchaczy powtarzaniem powszechnie znanych już rzeczy. Na jak cienkie ciasto rozwałkowaną była prelekcja, wystarczy chyba, gdy powiem, że pan profesor nie oszczędził biednemu audytorjum ani cytatu z „Pana Tadeusza" o Sejmie Czteroletnim.

Takie długie a znane co do treści odczyty, nużą i niecierpliwią słuchaczy, i to jest zazwyczaj powodem, że Teatr na tych uroczystych narodowych przedstawieniach świeci pustkami, bo każdego odstręcza ta rozwlekła, zawsze w jeden szablon ujęta nuda odczytowa. W poniedziałek teatr był dość pełny, bo niemałą atrakcją była premjera „Jeńców" Rydla. Szkoda tylko, że prelegent zamiast 3 kwadransy nie mówił 15 minut, i że nie powiedział coś nowego, a choćby moralizatorskiego tylko, zamiast powtarzać to, co się znajdzie w każdej popularnej broszurce o Konstytucji 3-go Maja.

KRONIKA.

Bydgoszcz, środa dnia 5. maja 1926 r.

KALENDARZYK.

Dziś w środę Piusa. Krescencji.
Jutro w czwartek Jana w Oleju.
Wschód słońca o godzinie 4.24.
Zachód słońca o godzinie 7.30.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od wtorku 4-go, do poniedziałku 10. maja dyżurują nast. apteki:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod Złotym Orłem Stary Rynek.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w środę powtórzony zostanie potężny dramat L. H. Morsztyna pt.: **„Szlakiem legjonów"** w czterech aktach.

W czwartek, o godz. 8. wiecz. **„Jeńcy"**, dramat Lucjana Rydla.

AKADEMJA MARJAŃSKA.

Dzień 3 Maja jest nietylko świętem narodowem. Dzień ten jest również świętem Matki Boskiej, która jest naszą Patronką i Królową Korony Polskiej. Dla uczczenia tej Przenajświętszej Panienki Stowarzyszenie Młodych Polek „Promyk" urządziło w pierwszą niedzielę miesiąca maja, tj. dnia 2-go, Akademję Marjańską, na którą złożyły się śpiewy, deklamacje oraz referat księdza dr. Kalipińskiego o Najświętszej Pannie w poezji polskiej. Sala Domu Katolickiego na Wilczaku była przepełniona przez rodziców Młodych Polek i gości. Opuszczający akademję wynieśli z niej pewność, że dziewczęta polskie, zorganizowane w Stowarzyszeniu Młodych Polek, staną się w przyszłości wzorem cnót kobiety i matki Polki.

— **Osobiste.** Dyrektor Oddziału Banku Polskiego p. Woda, rozpoczął z dniem 1 maja czterotygodniowy urlop wypoczynkowy. Kierownictwo Oddziału objął na ten czas zast. dyrektora p. Wajnert.

— **Awans.** Kapitan W. P. Jan Stanisław Demkow z Bydgoszczy zamianowany został majorem.

— **Dr. Wiecki — prezesem Koła Radzieckiego Ch. D.** Na wczorajszej sekcji członków Rady Miejskiej, wybrany został jednomyślnie prezesem Koła p. Dr. Wiecki, znany lekarz tutejszy.

— **Obchód majowy w Domu Czeladzi.** W dniu 3. maja odbyło się uroczyste posiedzenie Tow. Czeladzi. Patronował ks. Jachecki. Profesor Witek z Miejskiej Szkoły Handlowej mówił bardzo zajmująco „o czci Najśw. Marji Panny w Polsce". Członkowie Towarzystwa popisywali się deklamacjami i śpiewem zbiorowym. Całość wywarła na obecnych głębokie wrażenie.

— **Otwarcie sezonu wioślarskiego.** Otwarcie tegorocznego sezonu Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 9 maja br. z następującym programem:

Godz. 8: zbiórka delegatów i członków B. T. W. na przystani. Godz. 8.30: wymarsz na Mszę św. do kościoła Serca Jezusowego. Godz. 10.30: podniesienie flagi — chrzest łodzi — koncert. Godz. 11.30: defilada łodzi na Brdzie. Wieczorem o godz. 8 odbędzie się w salach Resursy Kupieckiej zabawa z tańcami dla zaproszonych gości i członków

— **Wielka loterja fantowa na rzecz budowy kościoła Matki Boskiej N. P. na Szwederowie.** Los kosztuje tylko 2 złote, wartość wygranych 6000 złotych. Kolektorzy i kolektorki, upoważnieni przez władze będą chodzili po domach miasta Bydgoszczy i sprzedawać będą losy. Kupujmy losy, a pomożemy bezrobotnym rodzinom!

— **Patrjoci w wieku niepoborowym.** Jak wiadomo, endecja zorganizowała w dn. 1 maja bojówki których celem było chyba jedynie prowokowanie socjalistów do awantur. Bojówki p. Pałasz-Pałaszewskiego składały się z faszystów w wieku niepoborowym, przeważnie uczniowie, którzy marniejącą w nich energję postanowili wylać przed lokalem „Gazety Bydgoskiej". Czytając telegram tego pisma o 4 zabitych w Warszawie, bardzo się ucieszyli w mniemaniu, że to dzieło faszystów i rozpoczęli wyrzucać z siebie huraganowe okrzyki na cześć... Mussoliniego i faszystów. Działo się to o godz. 6 i pół wieczorem.

— **Śluby cywilne i rozwody.** Episkopat polski zwracał się dwukrotnie do narodu w sprawie ustawodawstwa małżeńskiego. Raz w roku 1920, drugi raz w roku 1926. Czy jednak wiemy wszyscy, co to jest małżeństwo? Czem się różni od kontraktu cywilnego? Co o małżeństwie mówi społeczeństwo i prasa? Jakie są argumenty rozwodowe? Co uradziła Komisja kodyfikacyjna? Jakie jest ustawodawstwo małżeńskie w innych krajach? Jakie konkretne postulaty winniśmy wysuwać w tej sprawie na wiecach i zebraniach? Odpowiedź na te pytania znajdziesz w książce ks. dr. Fr. Mirka, pt. „W obronie małżeństwa" str. 128, cena 2 zł. Księgarnia św. Wojciecha, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

— **Wznowienie skażenia spirytusu w rafinerji bydgoskiej.** Po przeprowadzeniu przez Dyrekcję Monopolu Spirytusowego kupna rektyfikacji w Toruniu, odwołano z dniem 1 września 1925 r. skażenie spirytusu w rafinerji firmy C. A. Franke w Bydgoszczy. W związku z tem powstał w styczniu br. na rynku bydgoskim katastrofalny brak spirytusu skażonego dla celów przemysłowych i oświetleniowych, który spowodował Izbę Przemysłowo-Handlową w Bydgoszczy, na skutek licznych przedstawień sfer przemysłowo-handlowych do energicznego zajęcia się sprawą i do interwencji w Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego w Warszawie oraz u władz rządowych o bezwzględne zabezpieczenie sposobu regularnego dostarczania spirytusu denaturowanego dla miasta Bydgoszczy.

Zabiegi Izby bydgoskiej zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, gdyż w celu udogodnienia odbiorcom bydgoskim nabywania spirytusu skażonego na miejscu, wydała Dyrekcja Państw. Monopolu Spirytusowego w marcu br. zarządzenie, mocą którego wznowiono skażenie spirytusu w firmie C. A. Franke w Bydgoszczy.

— **Zabójcza oszczędność.** Bardzo nie wesoły wygląd przedstawia dziś największy i jeden z najpiękniejszych mostów w Polsce — most fordoński. Dzięki kompletnemu zaniedbaniu rdza pokryła wszystkie przęsła i przeżera żelazo. Szczególnie od strony Ostromecka nie pozostał ani ślad po białem obmalowaniu. Należy jaknajrychlej przystąpić do odnowienia mostu i kompletnego wymalowania, w przeciwnym razie źle zrozumiana oszczędność może nas za drogo kosztować.

—**Aresztowano** wczoraj 6 złodziei, 1 osobnika zauprawianie gry hazardowej 1 pasera i 1 kobietętę za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych.

Amatorzy klamek mosiężnych pod kluczem. Od dłuższego czasu, na terenie miasta Bydgoszczy ginęły w tajemniczy sposób klamki mosiężne od bram domów. Policja długo śledziła za złodziejami, i dopiero wczoraj zdołała ich ująć. Są to Władysław Wojtkowiak lat 24, Kruszyński Franciszek, lat 19, obaj zamieszkali w barakach przy ulicy Dwernickiego i Ignac Franciszek, lat 19, zamieszkały przy ul. Gdańskiej 68. Skradzione klamki mosiężne łamali i sprzedawali handlarzom starego żelaza.

— **Samobójstwo przez powieszenie.** Wczoraj przed południem pozbawiła się życia przez powieszenie na klamce 63-letnia Katarzyna Łukaszewicz, panna, nauczycielka muzyki, zamieszkała przy braci swoich ul. Chwytowo 7. Powodem rozpaczliwego kroku — rozstrój nerwowy.

— **Uroczystości 3. Maja w Jachcicach.** Zjednoczone Towarzystwa, wraz ze szkołą w Jachcicach, urządziły na sali p. Trzebiatowskiego w dniu 3. maja wieczornicę ku uczczeniu pamiętnej Konstytucji. Słowo wstępne i referat wygłosił p. major Demków. Dalszym programem wieczornicy były śpiewy, bardzo udatne i deklamacje.

Dzień 2. maja zjednoczone towarzystwa poświęciły propagandzie i zbiórce na Towarzystwo Czytelni Ludowych, by poprzeć wzniosły cel — szerzenie oświaty. W dniu tym wygłoszono również referat okolicznościowy.

Poświęcenie sztandaru Tow. śpiewaczego „Chopin".

Przy Tow. oświatowo-religijnem pod opieką św. Ignacego w Bydgoszczy zorganizowano w r. 1924 chór mieszany, któremu w późniejszym czasie nadano nazwę „Chopin" a kierownictwo powierzono młodemu wprawdzie, lecz uzdolnionemu i sumiennemu dyrygentowi p. Waligórskiemu, znanemu już ze swej pracy rezultatów w Bydgoszczy. Od tego czasu w „Chopinie" zawrzało jak w ulu, rozpoczęła się praca pod dwoma hasłami: dla rodzimej pieśni i ojczystego słowa żywego

I oto praca ta nie poszła na marne, której wyniki mieliśmy sposobność stwierdzić w dniu uroczystości poświęcenia sztandaru towarzystwa w niedzielę, dnia 2. maja rb.

Na obchód ten przybyły liczne delegacje towarzystw bratnich i korporacyjnych, i o godzinie 8 rano udano się w pochodzie do kościoła św. Trójcy, gdzie ks. Hanelt, jako patron koła śpiewaczego dokonał aktu poświęcenia sztandaru, przemawiając w podniosłych słowach od ołtarza do pobożnych. Chrzestnych było kilkanaście par, między któremi widzieliśmy pp.: Hoffmana i Lewandowską, Rossa i Czerniakową, żonę założyciela koła śpiewaczego, Stodolnego i Kocerkową, Bigońskiego i Banachówą, Kadową. Bielawską i wiele innych osób, asystujących przy chrzcie sztandaru.

W pochodzie zaś i na uroczystem posiedzeniu naliczyliśmy kilkanaście delegacyj miejscowych kół śpiewaczych, m. innemi: Tow. Moniuszko, Odrodzenie, Lutnia Jachcice Lira Szwederowo, Kolejarzy, Chór Drukarzy, Harmonja, i inne, oraz Tow. Robotn. przy kośc. św. Trójcy, Tow. Gwiazda, Polskie Zjedn. Drobn. Kupców, Tow. Rzemieślników, a nawet klubu piłki nożnej „Brda". Wobec tak licznych przedstawicieli różnych towarzystw, wbito 22 gwoździe pamiątkowe w drzewce sztandaru a zakończono tę uroczystość wspólną fotografją i śniadaniem. Byli też obecnie na całym obchodzie członkowie zarządu okręgowego kół śpiewaczych prezes Janicki i Szumiński, którzy dziękowali obecnym za liczny udział w uroczystości.

Po południu odbył się dalszy ciąg programu powyższej uroczystości, którą wypełniło przedstawienie teatralne sekcji dramatycznej, występ koła śpiewaczego „Chopin", deklamacja, koncert orkiestry kolejowej.

Popisy chóru wypadły świetnie, ześpiewany jest już i silny liczbą. Odznaczał się czystością i harmonją śpiewu zespołu, wskazywał dobitnie, że przygotowanie śpiewaków było staranne w każdym szczególe a karność wprowadzała wprost w podziw słuchaczów, co jest zasługą dzielnego dyrygenta p. Waligórskiego.

Przedstawienie amatorskie nosiło cechy właśnie teatru traktowanego na serjo, tyle włożono w role uczucia, i zrozumienia. Amatorzy wywiązali się ze swych zadań doskonale, a grą swą wywoływali wrażenie prawdziwych aktorów nie lekceważących sceny, ani utworu.

Po przedstawieniu rozpoczęły się tańce, które przeciągnęły się do rana.

TEATR MIEJSKI.

„Szlakiem Legjonów".

Dramat w 4 aktach, Ludwika Hieronima Morsztyna.

Teatry kresowe są i pozostaną na zawsze najdzielniejszym środkiem propagandy polskości: są i będą one po wszystkie czasy widomemi sztandarami, koło których wytwarza się i skupia narodowe i kulturalne wyższe życie duchowe naszych kresowych okolic.

Dla szerokich, w wielorakiej, bogatej kulturze polskiej jeszcze bardzo niewyrobionych mas kresowych, są nasze teatry kresowe przedewszystkiem poglądową szkołą języka, dziejów i piśmiennictwa narodowego, są duchowemi warowniami, z których potężnym i nieustannym strumieniem bić i płynąć powinno daleko dokoła ożywcze źródło naszej tężyzny, naszej mocy i naszego zdrowia narodowego.

Stąd zrozumniała jest wyjątkowa czujność, z jaką poważnie myślący odłam społeczeństwa polskiego śledzi powstanie i rozwój naszych teatralnych, kulturalnych placówek, stąd też zupełnie wytłumaczone i usprawiedliwione jest to bardzo krytyczne stanowisko, jakie społeczeństwo polskie zajęło względem programu działalności i repertuaru scenicznego tych teatrów.

Program całej, kulturalnej działalości i literacka treść repertuaru naszych teatrów kresowych powinna z tytułu ich wielkiej, narodowej roli uwzględniać na pierwszem miejscu sztuki polskie, nie zrywając więc bynajmniej całkowicie z literacką, współczesną myślą europejską powinny teatry nasze kresowe krzewić i siać ze swoich scen w pierwszej linji znajomość dramatów narodowych. Repertuar polski jest fundamentem i probierzem istnienia i wartości teatrów kresowych, jeżeli one mają spełnić swoją niezmiernie ważną, od teatrów środkowej Polski bardzo odmienną, wyższą, narodowokulturalną rolę.

A w tym polskim repertuarze naszych teatralnych placówek kresowych nie wolno nam pod żadnym warunkiem forytować przeważnie bardzo w treści swojej błazeńskich, pustych operetek i innych imprez kosztem polskiego dramatu.

Błazeńskich, pustych operetek należy dawać tyle, ile ich dla pewnej kategorji mniej duchowo wybrednych widzów potrzeba, oper poważnych, każdego prawdziwego miłośnika muzyki na duchu podnoszących, wystawiać trzeba tyle, ile od czasu do czasu jest konieczne, ale przedewszystkiem forsować nam trzeba na kresach dramat polski, bo on tu jest największą i najdoskonalszą szkołą żywego polskiego słowa, myśli polskiej, ducha i tradycji polskiej na scenie.

Dramat, repertuar polski odgrywa w tym względzie pierwszorzędną niczem niezastąpioną rolę, on bowiem w dobrem swojem, artystycznem wykonaniu scenicznem jest dla szerokich mas kresowych największym nauczycielem polskości. Na dramacie, na repertuarze polskim opiera się potrzeba i znaczenie naszych teatrów kresowych, na jego przemawiającem do dusz pięknie i poezji polega skuteczna wśród szerokich mas kresowych propaganda polskiej kultury. Nie zawsze i nie wszystkie teatry kresowe pamiętają o tej ważnej swojej misji narodowej, niezbyt często też widujemy w ich murach sztuki z zakresu rodzimego repertuaru. Mijając się w ten sposób wyraźnie z celami swojemi, forsują nasze teatry kresowe prawie w przeważającym procencie sztuki obce, w dodatku mniej wartościowe, że już czasami mimo woli nabiera widz polski przekonania, iż te kresowe teatralne placówki nasze nie dla spragnionej polskiego słowa i ducha publiczności, ale dla aktorów istnieją.

Tego rodzaju ignorowanie repertuaru rodzimego jest dla teatrów kresowych eksperymentem niezwykle ryzykownym, z biegiem czasu bowiem znarowiony obcym repertuarem widz polski przestaje się zupełnie interesować dramatem polskich, nieznanych mu i przez teatr częściej do poznania nie podanych poetów i autorów scenicznych i w teatrze zapanowuje wtedy na przedstawieniu patrjotycznej pięknej sztuki polskiej pustka zupełna...

Rzadkiem uwzględnianiem bogatego naszego rodzimego repertuaru można sobie w pełnej mierze wytłumaczyć te iście cmentarne pustki, jakie panowały w Teatrze Miejskim na sobotniej premjerze sztuki Morsztyna p. t. „Szlakiem legjonów". W teatrze było nie więcej nad 20 ludzi, chociaż ze sceny płynęły słowa miejscami wprost górnej poezji. Niech to pozostanie poważną przestrogą dla dyrekcji i aktorów, by na przyszłość uwzględniali szerzej repertuar rodzimy, by nim kształcili i wychowywali stale w polskości widza-słuchacza, by dalszem lekceważeniem polskiego, a ślepem forytowaniem obcego repertuaru nie znaleźli się kiedyś w tem tragicznem dla teatru polskiego położeniu, w którem dla poważnej sztuki polskiej mogłoby im zabraknąć zupełnie polskiego widza...

„Szlakiem legjonów" L. Morsztyna, sztukę narodową, napisaną na tle każdemu Polakowi mniej lub więcej znanych czasów sławnej w dziejach, wielkiej epopei napoleońskiej, wystawiono i odegrano w Teatrze Miejskim naogół dobrze. Wprawdzie wskutek widocznej nerwowej, obecnem wewnętrznem przesileniem teatralnem spowodowanej atmosfery (przesileniem, z którego głupi będzie się cieszył a nad którem twórczej harmonji teatrowi polskiemu życzący widz polski będzie szczerze ubolewał) dały się zauważyć drobne pod niektóremi względami niedociągnięcia i niedorysowania, całość jednak wypadła ku wielkiemu ukontentowaniu nielicznej garstki zebranych widzów.

Wyróżnili się w tym dramacie piękną, wyrazistą grą swoją pp. Skarzyński, Orlicz, Strzelecki i Lenk.

Pan Skarzyński pogłębił i pięknie odtworzył w brawurowej miejscami grze swojej postać starościca Szczęsnego, harmonizując swojemi dobremi zewnętrznemi warunkami z oryginalnie przez autora ujętą treścią duszy tego nie z nakazu ukochanej lub z owczego pędu, ale z własnej nieprzymuszonej woli zrodzonego, napoleońskiego bohatera.

Pan Jan Orlicz doskonale ujął i odtworzył w masce i dykcji postać posła-weredyka, p. Damazego. Polaka, idącego swym umysłem z duchem czasu ku innym, lepszym dniom.

Pan Strzelecki w roli Krzysztofa z wielkim realizmem odegrał pijaną scenę przy kielichu we dworze Podkomorzego; p. Lenk bardzo przekonywująco uchwycił i odtworzył postać zakutego zwolennika dawnych czasów, zasiedziałego w kraju szlachcica domatora, Podkomorzego. Z powodu mało odpowiednich warunków zewnętrznych artystki, postać pięknej, romantycznie marzycielskiej, pełnej godności dziewiczej i dumy córki Podkomorzego, Heleny, wypadła w interpretacji p. Jadwigi Dąbrowskiej naogół słabo, artystka niektóre ekspresyjne momenty gry swojej za bardzo przekrzyczała i oczywiście odchylała się w nich od nakreślonego przez poetę subtelnego obrazu skupionego u Heleny, dumnego marzenia i cierpienia miłosnego.

Pani Karolina Lubieńska znalazła w roli dobrej naiwnej Zosi, drugiej córki Podkomorzego, właściwe pole do wyładowania przyrodzonego obecnemu jej, bardzo jeszcze młodemu wiekowi, miłego infantylizmu, szczególnie pięknie wyrażonego w rzewnej scenie żegnania się z lecącym za orłami napoleońskiemi Andrzejem; p. Rudnicki pomimo zbyt teatralnego w niektórych scenach patosu swego uchwycił naogół trafnie postać syna Podkomorzego, Andrzeja.

Nieźle wypadły także nawiasowe role pp. Romana (chłop), Zahorskiej (dziewczyny), Sokołowskiego (Tadeusz), Larewicza (rejent).

Fatalnie natomiast wypadła w niemej roli postać słynnego generała Dąbrowskiego, ani w naturze, ani też na portrecie nie widziano dotychczas jeszcze nigdzie tak szkaradnej, scherlaczałej i chuchrowatej figury sławnego twórcy i wodza legjonów.

Maestro Roman Czaplicki przybrał tę piękną, wierszem pisaną, popularną już dzisiaj w Polsce sztukę Morsztyna w bardzo ładne, wprost wystawne dekoracje.

J. Kaźmierczak.

Uroczystości w Siernieczku.

Katolickie Towarzystwo Kolejarzy w Siernieczku święciło chorągiew kościelną.

Wrogowie kościoła katolickiego a zarazem i Polski ostatniemi czasy podkładają miny, by rozbić kościół katolicki, zaprzedać wiarę w Boga, wyzbyć się uczuć wszelkich. Hasłom wrogów kościoła przeciwstawiają się solidarne organizacje wszystkich stanów stojące na gruncie katolickim.

Do takich organizacyj należy też Katolickie Towarzystwo Kolejarzy przy kościele w Siernieczku. Ono to mimo ciężkich warunków materjalnych postanowiło ufundować chorągiew kościelną — i dopięło zamierzonego celu. Zakupiono bardzo ładną chorągiew z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej z jednej, a godłem kolejarzy z drugiej strony.

Uroczyste poświęcenie tej chorągwi odbyło się w niedzielę, dnia 2 maja w kościele w Siernieczku.

Na miejscu zbiórki stawiły się towarzystwa: Sokół Łęgnowo, Sokół Siernieczek — Brdyujście, delegacja Tow. Polsko-katolickich Urzędników przy kościele w Siernieczku z chorągwią i orkiestra Sokoła Wilczak-Okole — skąd pomaszerowano do prezesa Nikla po chorągiew, a następnie do kościoła na uroczyste nabożeństwo, które odprawił oraz poświęcił chorągiew ks. Jachecki. Kazanie wygłoszone od stóp ołtarza również przez ks. Jacheckiego przepojone było głęboką wiarą, że świeżo poświęcona chorągiew będzie dla kolejarzy z Siernieczka symbolem wiary w Boga; kazania tego wysłuchali zebrani w skupieniu, poczem odśpiewano zwrotkę pieśni „Boże coś Polskę".

Uroczystość zakończyła się. Do księgi wieczystej kościoła rodzice chrzestni wpisali swe nazwiska: Kwiatkowski, dyrektor Jackowski, Nehrebecki, inż. Wojciechowski, Kadow, Tatarski, Górecka, Machowicz, Szymańska, Nikel, Świerska, Pierzchalska, Brzyska, Paliwoda, Hildebrandt, Kossowska, Weinerowa, inż. Pfeifer i Szelbracikowska — na wieczną rzeczy pamiątkę.

Wieczorem odbyła się staraniem Katolickiego Towarzystwa Kolejarzy zabawa taneczna na sali p. Góreckiej, na której młódź nasza wywijała hołubce do późnej nocy.

* * *

Mieszkańcy Siernieczka mają bardzo trudny dostęp do kościoła, gdyż świątynia Pańska znajduje się po jednej stronie toru kolejowego, a właściwy Siernieczek po drugiej stronie. Chcąc dostać się do kościoła, trzeba nakładać szmat drogi do przejazdu, bo przez tor chodzić nie wolno. Próżno zarząd budowy kościoła starał się przez dwa lata o zrobienie przejścia specjalnego — zarząd kolei zawsze odmawiał. Możeby pan prezes Gdańskiej Dyrekcji Kolejowej uwzględnić raczył tę tak skromną prośbę mieszkańców Siernieczka i polecił zrobić przejście dogodne na torze dla wiernych spieszących do kościółka.

Osadnicy powiatu bydgoskiego. Zebranie powiatowe Osadników odbędzie się dnia 16 maja o godz. 10 rano w sali „Ogniska" w Bydgoszczy, a dla północnej strony powiatu w Koronowie w sali p. Nowaka, dnia 20. maja rb. o godz. 12.30 w południe. Na obydwóch zebraniach wykłady o sztucznych nawozach i uprawie roli, jak również zapisywanie na kupno węgla i sprawy bieżące. W Bydgoszczy będzie obecny p. prezes Głównego Zarządu.

Stefan Nowogórski, sekr. powiatowy. **Mieczysław Letke,** prezes powiatowy.

PROGRAM W KINACH.

Kino Marysieńka dzisiaj po raz ostatni wyświetla trzechgodzinny program, w którym najwybitniejsze miejsce zajmuje patrjotyczny dramat pt.: „Honor i Ojczyzna".

— **Kino Nowości.** Entuzjastyczne przyjęcie z jakiem spotkał się nowy film pt.: „Tancerz mojej żony" było zasłużonym wynikiem zarówno niezmiernie interesującej fabuły, jak i niespotykanych wirtuozji technicznych. Psychologja kobiet i mężów, których mimo to kochają, to nierozwikłana, ciemna zagadka duszy kobiecej, jest treścią filmu. Obraz ten w Berlinie, Paryżu, Nowym Jorku, Wiedniu, Londynie i Warszawie był sensacją chwili i od kilku dni jest prawdziwą atrakcją Bydgoszczy.

— **Kraj tysiąca radości,** który ogólnie podobał się publiczności, nawiedzającej licznie kino Kristal, wyświetlanym będzie dziś i jutro po raz ostatni. Kto nie skorzystał z tych rozkosznych chwil, jakie daje „Kraj radości" niech pospieszy na ostatnie dwa przedstawienia, gdzie w nadprogramie występuje mała artystka Baby Peggy.

Uratowanie oszczędności emigracji polskiej w Francji.

Opinja publiczna w Polsce została przed niedawnym czasem poruszona wiadomością że oszczędności robotników polskich w Francji są stracone, gdyż Bank dla Handlu i Przemysłu, w którym robotnicy polscy swe oszczędności lokowali, jest niewypłacalny. Obecnie donoszą jednak pisma warszawskie, że Ministerstwo Skarbu sprawą tą się zajęło i wypłacenie oszczędności w sumie około 4 milj. franków francuskich zaręczyło.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Tow. Pomocników Fryzjerskich. Zebranie plenarne w czwartek 6. bm. o 8. wiecz. w lokalu p. Mellera przy Placu Piastowskim.

Sokół VIII. Rupienica. Zebranie plenarne w czwartek, 6. bm. o godz. 7.30 wiecz. w Strzelnicy Bardzo ważne sprawy. Komplet członków pożądany. Zebranie zarządu o godz. 6. w tym samym lokalu.

Grono Przyjaciół Sceny. Z powodu ważnych spraw, próba teatralna dzisiaj się nie odbędzie. Następna próba zostanie w gazecie ogłoszona.

Polski Związek Kolejowców (P.Z.K.) Koło Ruchu Bydgoszcz. Zebranie miesięczne w czwartek, 6. bm. o godz. 18.30 w lokalu p. Szumińskiego, ul. Łokietka 18. O liczny udział członków prosi

Zarząd.

Baczność Inwalidzi! Zebranie miesięczne tut. Koła w czwartek 6. bm. o godz. 6. popoł. w Ognisku.

Towarzystwo Kupców detalistów branży spożywczej. Plenarne zebranie w czwartek, 6. bm o godz. 8. w Ognisku, na które i dawniejszych członków z powodu ważnych spraw zaprasza

Zarząd.

Towarzystwo Pawstańców i Wojaków Jachcice. Plenarne zebranie z odczytem odbędzie się w czwartek, w sali p Owsianki o godz. 7. wiecz. Zebranie zarządu w środę o godz. 6.30 wieczór.

Związek kupców podróżujących i agentów handlowych Bydgoszcz. Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę 8. bm. o godz. 21. wiecz. w hotelu Lengninga. Bardzo zajmujący referat wygłosi p. Dubis. Wspólne zdjęcie fotograficzne. Liczny udział członków, jak i gości pożądany.

Konferencja Pań św. Winc. a Paulo par. św. Trójcy. Zebranie plenarne odbędzie się w piątek, 7. bm. o godz. 5. popoł.

Baczność, Konferencje Pań św. Winc. a Paulo. Uprasza się wszystkie zarządy Konferencyj bydgoskich, o przybycie w piątek, dnia 7. bm. o godz. 5.30 popoł. do kancelarji przy kościele św. Trójcy w sprawie Opieki Dworcowej.

Sokół Bydgoszcz I. Zebranie zarządu i rady oraz komisji 40-lecia w czwartek 6. maja o godz. 8. wiecz. w lokalu druha Żółkiewicza, ul. Śniadeckich 18. Zebranie plenarne w poniedziałek, 10 maja, 1926, o godz. 8. wieczorem w lokalu p. Baeckera, ul. Św. Trójcy 8—9.

Towarzystwo Muzyczne. Próba sekcji chóralnej dziś w środę, 5 maja w „Harmonji", ul. Marcinkowskiego 1 o godz .8 wiecz. Członkowie posiadający legitymacje winni takowe przynieść celem wpisania uiszczonych wkładek. W sprawie porozumienia sie ukończenia sezonu, obecność wszystkich członków konieczna.

Stow. Młodych Polek „Promyk". Dziś w środę, po majowem nabożeństwie zebranie zarządu oddziału starszego. W niedzielę 9. bm. o godz. 4 plenarne zebranie oddz. starszego. Wykład wygłosi p. Ossowska. Rodzice i goście mile widziani. Uprasza się o przybycie wszystkich druhen.

Tow. Młodzieży Polskiej „Patria". Schadzka koleżeńska odbędzie się w piątek, dnia 7. bm. o godz. 8. w sali p. Mellera przy Placu Piastowskim. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Tow. Czeladzi. Plenarne zebranie w środę, 5. bm. o godz. 7.30 wiecz. w Domu Czeladzi. Zebranie zarządu o godz. 6.30 tamże. Komplet pożądany.

Podoficerowie Rezerwy. W czwartek 6. bm. odbędą się ćwiczenia piechoty. Zbiórka o godz. 6.30 przy moście obok ekspedycji towarowej. W piątek 7. bm. odbędą się ćwiczenia artylerji. Zbiórka o godz. 6.30 w koszarach 15 pap. Uprasza się wszystkich członków o bezwarunkowe przybycie.

Związek Pracowników Kupieckich. W środę 5 bm. odbędzie się zebranie plenarne w Hotelu Lengninga o 8 wiecz. Prelegent kol. prezes Romański. Uprasza się o przybycie wszystkich członków. Goście i sympatycy Towarzystwa mile widziani.

Baczność piekarze polscy. Lekcja śpiewu w środę, dnia 5. bm. o godz. 5. popoł. w lokalu p. Jarnatha.

Baczność, pracownicy gastronomiczni. Nadzwyczajne zebranie dziś w środę o godz. 4.20 popoł. w Ognisku przy ul. Jagiellońskiej. Przybycie wszystkich członków z powodu nader ważnych spraw i wybór nowego zarządu koniecznie pożądane. O ile na zebranie popołudniowe dostateczna ilość członków nie przybędzie, odbędzie się powtórne zebranie dziś o 1 w nocy w tym samym lokalu.

A. Wisła, marszałek oddz. bydg.

Zebrania Chrześcijańskiego Zjedn. Zawodowego.

W środę, 5. maja, Związku Szoferów w Ognisku, ul. Jagiellońska 71, o godz. 7. wieczór. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Uprasza się o liczny udział członków oraz niezorganizowanych szoferów.

W czwartek 6. maja zebranie komisji organizacyjnej w sekretarjacie przy ul. Dworcowej 2 Uprasza się o przybycie na zebranie, ktore się odbędzie o godz. 7. wiecz.

W piątek 7 maja zebranie Zarządu Okręgowego w sekretarjacie przy ul. Dworcowej ?, o g 6.30 wiecz Z powodu ważnych spraw, uprasza się o udział wszystkich członków.

ZMARLI:

Ś. p. Jan Budziński, st. sekretarz pocztowy w Toruniu.

Ś. p. Katarzyna Balczanas, nauczycielka szkoły powszechnej w Mokrem, pow. Chojnice.

Ś. p. Anna Rolińska w Chojnicach.

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA.

Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji notowania Cen.

Poznań, dnia 4. 5. 1923 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za

Woły: Bydło:	
a) pełnomięsiste, wytuczone woły najwyższej wart. rzeźnej, niezaprzęgane	—
b) pełnomięsiste, wytuczone woły od 4 do 7 lat	106—108
c) młode mięsiste, nie wytuczone i starsze wytuczone	— 96
d) miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	— 80
Cielęta:	
c) najprzedniejsze cielęta tuczne	—118
d) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	—108
e) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	— 98
liche ssaki	— 90
Owce:	
Opasy chlewne:	
a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	— 80
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce	70— 72
Swinie:	
pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	198—200
pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	188—190
pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	—184
mięsiste świnie ponad 80 kg	—176
maciory i późne kastraty	160—175

Przebieg targu bardzo ożywiony.

Bank Polski płacił w dniu 5. bm. za:

dolary amerykańskie	9,90
funty szterlingów	48,00
franki szwajcarskie	191,47
franki francuskie	32,32
franki belgijskie	32,53
marki niemieckie	230,60
guldeny gdańskie	190,47
korony czeskie	29,33
szylingi austrackie	140,05

Wartość złota. Pan minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 5 maja 1926 roku na 6 złotych 44,68 groszy.

CENY.

podawane Izbie przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy.

z dnia 1. 5. 26 r.

Cena za 100 kg.	od zł—do zł
Pszenica	48,00—51,00
Żyto	29,00—31,00
Jęczmień na paszę	24 00—26,00
Jęczmień browarny	30,00—31,00
Groch polny	31,00—33,00
Groch wiktorja	42,00—45,00
Owies	31,00—32,00
Otręby pszenne	, —24,00
Otręby żytnie	, —24,00
Mąka pszenna 65% wł. worka	, —74,00
Mąka żytnia 70% wł. worka	, —46,00
Mąka żytnia 65% wł. worka	—

Ceny hurtowne — loco Bydgoszcz.

Tendencja spokojna

— **Z targu.** Na targu dzisiejszym płacono za indyki 15 złotych sztuka, kury do 5 złotych, jaja mendel 1,50, masło funt 2,30, cebula 40 groszy funt, rzodkiewka 20 groszy pęczek, sałata główka 25 groszy.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i. w. z. a. = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka (27310

Z dniem

dzisiejszym otworzyłem warsztat siodlarsko-tapicerski. Przyjmuję wszelkie zlecenia na nowe prace i reparacje. Ceny niskie. Drożdż, ul. Matejki 10 przy Pl. Piastowskim. (F-1182

Szan. Publiczności

podaję do łaskawej wiadomości, iż z dniem 6 maja rb. otwieram przy ulicy Sienkiewicza 41 skład piekarski i proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z poważaniem
K. Stodolski.
(F-1162

Cukiernia Empire

Dworcowa 95a poleca smaczne ciastka własnego wyroby niskie ceny. (10785

!!Ważne dla panów!

Specjalny zakład reparacji, czyszczenia i prasowania wszelkiej garderoby męskiej. Ceny najniższe. „Ekonom a" ul. Dr. Em. Warmińskiego 15. (F-1081

Każda pani

jeszcze nie wie, że najpiękniejsze i najtańsze kapelusze są tylko u A. Gawęcka Ska, St. Rynek 5/6. Wielki wybór kwiatów, kapeluszy najnowszych modeli. P. Magazynierkom wielkie ustępstwa. (10957

MEBLE!

Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca (23490

Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921.

Oprawę książek

po cenach znacznie zniżonych wykonuje introligatornia J. Czuba, Sniadeckich 41. (9027

Akuszerka

Michalak przyjmuje zamówienia. Ul. Ugory 44 (10367

Wszelką

męską i damską bieliznę przyjmuję do szycia. Tamże mogą się zgłosić uczennice. Ul. Kościuszki nr. 48, II p. pr. (10909

Panie

Magazynierki przekonajcie się, że tylko w firmie A Gawęcka Ska dostaniecie po najtańszych cenach kwiaty i kapelusze. Pracownia kwiatów i kapeluszy. St. Rynek 5/6. (10958

Najtaniej

w Bydgoszczy kupisz garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju rzeczy przechodzone w dobrym stanie. w Domu Komisowem. Pomorska nr. 6. (30442

Krawcowa

domowa szyje tanio i dobrze. Gdańska nr. 27 prawo oficyna. (F-1177

Wyborną

kaszę jęczmienną, pęczak i kaszę perłową poleca M. Mnichowski, Mogilno, Olejarnia i Wytwórnia Kaszy. (10960

SPRZEDAŻE

Kto się liczy z **gotówką** niech kupuje **na raty** po cenach gotówkowych **Ubrania Płaszcze** Magazyn odzieży **Lucjan Szulc, Jana Kazimierza 2.** 10132

Majątki

gospodarstwa, domy, wile, poleca i poszukuje Biuro „Polonja", Parkowa 3. Telefon 698 Hotel pod Orłem. (F-1132

Biuro handlowe

kompletnie urządzone, telefon, przy pryncypalnej ulicy. na sprzedaż. Wiadomość Taszycki. Dworcowa 13. F-1133

Kamienica

2 piętrowa z ogrodem, 5-pokojowe mieszkanie wolne za 15.000 zł sprzeda Nowakowski, Kaszubska nr. 34. (F-1138

2 kamienice

blizko dworca z dwoma interesami, mieszkanie z interesem handlowym z powodu wyjazdu sprzedam za 40.000 zł i wiele innych kamienic, wili i interesów handlowych poleca i przyjmuje Biuro „Pogoń" Dworcowa 80. Telefon 18-15

Młyn wodny

przytem 165 mórg ziemi pszennej, młyn nowocześnie urządzony, przemiał 80 ctr., z pełnym luxusem od Niemca w bogatej okolicy bez konkurencji Koni 6, bydła 18, świń 30 Poznańskie. Stacja w miejscu. Cena 50 000 złotych.

Młyn wodny

i 75 mórg ziemi z kompletną maszynerją, bez konkurencji, w bogatej okolicy, do wydzierżawienia. Wile, młyny, kamienice, gospodarstwa rolne, mieszkania z interesami i bez na dogodnych warunkach poleca i przyjmuje Biuro „Pogoń" ulica Dworcowa 80 I. Tel. 1815

Dom

na sprzedaż. Wilczak. Rożana 20. (10915

Interes

rzeźnicki z kompl. urządzeniem i mieszkaniem zaraz na sprzedaż. Chełmża, ul. Toruńska nr 14. F-1017

Skład

bławatów w dobrem położeniu, w śródmieściu, zaraz korzystnie do oddania. Of. pod „Korzystnie" do Dzien. Bydg. (10933

Skład

z mieszkaniem 2-pokojowem i kuchnią, przy ruchliwej ulicy, na sprzedaż. Of. pod „Ruchliwej" do Dzien. Bydg. (10900

Skład

rzeźnicki z kompletnem urządzeniem i 4 pokoj. mieszkaniem zaraz z powodu choroby na sprzedania. Wiadom. w filj Dz. Bydg. Dworcowa 2. F-1145

Meble

Przy dogodnych warunkach polecam: kompl. jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble. szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, lustra i inne przedmioty Piechowiak, Długa nr. 8 tel. 1651 (18573

Meble.

Najtańsze źródło solidnej roboty: kompletne jadalki, sypialki, salon pokoje męskie, kuchnie i wszelkie inne od najwykwintniejsz. do zwyczajnych; korzystny zakup, dogodne warunki. Długa 4 St. Dobrzyński. (10833

Łóżko

dziecięce z materacem tanio na sprzedaż. Gdańska 73 w podwórzu I p prawo. (10914

2 używane

bardzo dobrze utrzymane rakiety tenisowe na sprzedaż. Herm Frankiego 1 a I p. (10917

2 łóżka

z materacami tanio na sprzedaż. Stara Szkólna nr. 1a, 1 p. (10897

Dobrze

utrzymana maszyna do pisania na sprzedaż Gdzie? wskaże Dzien Bydg. (10921

Na sprzedaż

maszyna siodlarska Na Wzgórzu 23 Wilczek. (10935

Na sprzedaż

w bardzo dobrym stanie magiel Sienkiewicza 32 II ptr. (10918

Wyprzedaż

z powodu likwidacji! Sprzedam bardzo tanio bufet i kredens, sypialkę olszową, kuchnię, stoły oraz szafki do zegarów Pomorska 40, telefon 733. (F-1121

Meble

bufet i kredens nowy, dębowo fornierowany, modny fason na sprzedaż. Terasy 3, w podwórzu. (10709

Biurko

nowe, dębowe, tanio na sprzedaż. Pomorska 22/23 stolarnia. (F 11.6

Rower

prawie nowy tanio na sprzedaż. Nakielska 119 (10945

Tanio

byle zaraz: kocioł miedziany ca. 500 lit. ca. 50 kg. 160 zł, schody kamienne (6 stopni) 100 zł, śrutownik tarczowy mało używ. przem. 200—400 kg. 240 zł. Olejarnia Toruń, ul. Grudziądzka 13/15. (10938

Fortepjan

(skrzydło) jest na sprzedaż Promenada 15 parter prawo. (10968

Stolarnia

zaraz do wynajęcia i tokarnia na sprzedaż. Ks Skorupki 102. (10912

Fotele

klubowe 4 sztuki sprzedam. Oglądać od 12—6 Chrobrego 2. II p. (10779

Kury Minorki

na wystawach premjowane na sprzedaż. Toruńska 180. (10688

2 łóżka

używane, bez materacy, na sprzedaż. Mazowiecka 2, III p. l. (F-1170

Fortepjan

dobrze utrzymany, dobry ton, za 500 zł na sprzedaż. Okole, Kanałowa 5 parter prawo. (10929

Koń i wóz

na sprzedaż. Ujejskiego nr. 4. (10920

Okazja

Sprzedam nowo wyremontowaną kuchnię hotelową z 2 paleniskami, również nadającą się na większy majątek. Zgł. do Dz. Byd. pod „Kuchnia". (10975

Krowa

rasowa, holenderska, 10-go maja się ocieli, na sprzedaż. Wiadom. Jarbcice, Szemarzewskiego 2. 10919

Krowa

z cielakiem na sprzedaż Gdańska 93. (10955

KUPNA

Kupię

dom nieduży w Bydgoszczy; wpłacę 12 tys zł. Szpitalna 7, cukiernia (10868

Dentystyczne

krzesło operacyjne kupię zaraz. Of. pod „Gotówka" do Dz. Bydg. (10816

Poszukuję

domu z piekarnią celem kupna. Of. pod „Piekarnia nr. 2000" do Dz Bydg. (10660

Piekarnię

tylko w dobrem położeniu poszukuję celem kupna. Oferty pod „B. N." do Dzien. Bydg. (11708

Kupię

willę o 5—6 pokojach od właściciela na Bielawkach lub Okolu, z ogrodem i chlewami. Of. z podaniem ceny pod „250" do Dzien. Bydg (10644

Restaurację

lub oberżę wydzierżawię albo kupię. Of. z opisem objektu i podaniem ceny pod „T. 100" do Dzien. Bydg. (10904

Urządzenie

do składu kolonjalnego 3—4 mtr. długie kupię. Zgłosz. przyjm. Leonard Piojda, ul. Pol nka 6, 1. (10916

Kupię

używane pianino, jadalkę i kuchnię. Oferty do Dz. Bydg. pod „W. J." (10970

Kupię

dom przy wpłacie 200 0 do 25000 zł. Łask. of. pod „Dom" do Dz. Bydg (10948

LEKCJE

Lekcyj

początkowych na fortepjanie udzielam Sniadeckich 52. II p. prawo. (F-1157

Poszukuję

korepetytora z przygotowaniem do 6 klasy gimnazjum. Zgł. pod „Korepetycja" do Dzien Bydg. (10941

Inżynier

udziela nauki w matematyce fachowej mechaniki, statyki, hydrauliki, elektrotechniki i rysunków. Wypracowuje się także kosztorysy obliczenia zachodzące w zakres budowy maszyn konstrukcyj żelaznych i elektrotechniki. Zgł. przyjmuje się od 4—6 Wileńska nr. 1 II ptr. lewo. (F-1149

Nauczyciel

udziela lekcyj matematyki i języka polskiego, przygotowuje do egzaminów, urządza kursy dokształcające dla pp. kolejarzy i wojskowych. Zgł pod „Ergo" do Dz. Bydg. (10924

Lekcji

gry na fortepjanie udzielam. Fortepjan do ćwiczeń wolny. Ceny przystępne. Zgłoszenia pomiędzy 3—5 po poł. Jungblutówna, Nakielska 19 II ptr. (7120

Na skrzypcach i mandolinie

wyuczam dobrze grać. Łaskawe zgłoszenia od 4—8 ul. Jackowskiego 2 parter prawo (10946

Ćwiczenia

na pianinie 50 gr. godzina. Błonia 2 II ptr. lewo. (19961

POSADY

Szwaczka

do kapeluszy słomkowych poszukiwana. Sw Trójcy 22, Struś 10926

Pomocnik

krawiecki potrzebny zaraz do Gdyni Dąbrowski, zakład krawiecki. (10942

Uczennicę

przyjmie krawcowa. Ul Frankego 4, II p (10927

Młody

pomocnik krawiecki potrzebny natychmiast. Adres wskaże Dzien Bydg. (10913

Ekspedjentka

do składu obuwia potrzebna zaraz. Zgłaszać się Grzegorzewski, Bydgoszcz, Mostowa 10. (10898

Palacz maszynista

potrzebny zaraz Zgł. do Młyna Parowego w Pruszczu pow. Świecie. F 1176

Na sprzedaż

lodów poszukiwani są starsi chłopcy. Kaucja 30 zł. Wiadom. Toruńska 181 parter prawo. (10967

Młode

dziewczę do dzieci na przedpołudnie potrzebne Warszawska 23 II ptr. (10931

Samodzielnego

czeladnika lakiernika poszukuje zaraz Ochocki, Chełmża, Paderewskiego nr. 26. (10462

Poszukuję

parobka. Sw. Jańska 20 w podwórzu. (10963

Ekspedjentkę

lub uczennicę poszukuję zaraz. Sw Trójcy 33. (10936

Podręczna

do konfekcji męskiej, umiejąca wyszywać dziurki, potrzebna. Ciężki. Lubelska 28 w podwórzu i parter. (10965

Ekspedjentka

dzielna natychmiast potrzebna. Zgłoszenia tylko osobiste przyjmuję w godz 10 do 13. C S Borowiak, Mostowa 4, konfekcja damska (10910

Uczciwa

służąca może się zaraz zgłosić Szkaradkiewicz Pomorska 3. F 1175

Służąca

potrzebna zaraz. Grunwaldzka 90 Bielawki. (10893

Poszukuję

od 1. lub 15 posady lokaja. Kto, wskaże Dz Bydg. (10837

Dziewczyna

do wszelkich prac domowych i do dziecka skromna, pracowita, potrzebna. Sienkiewicza nr. 8, I p. lewo. (10934

Panna

z lepszej rodziny, lat 19, szuka miejsca do wyręczenia pani domu, za małem wynagrodzeniem. Łask of. przyjmuje H. Folarzyńska Mrocza (10901

Szofer-ślusarz

poszukuje posady. Zgł. do Dz. Bydg. (10928

Kantorzystka

(maszynistka) w polsk. niemieck języku, umiejąca prowadzić książkowość poszukuje posady najchętniej w majątku. Of. pod „G" do Filji Dz. Bydg Dworcowa 2 F-1152

Portjerstwa

poszukuje młode bezdzietne małżeństwo z dobremi poleceniami od zaraz lub później. Of do Filji Dz. Bydg Dworcowa 2, pod „Portjerstwo". F-1153

Kucharka

z 10-letnią praktyką, znająca wszelką pracę domową poszukuje od 15 maja zajęcia. Na życzenie mogę przedłożyć świadectwa. Of. do Filji Dz. Bydg Dworcowa 2, pod „Nr. 1165". (F-1165

Starsza

dziewczyna poszukuje od 15 maja 1926 r. posady. Zna kuchnię warszawską i każdą pracę tylko w lepszym domu Zgłosz ul. Promenada 42, II. ptr. lewo, Kuropatwińska. (F-1168

Młodszy

pomocnik kupiecki i dekorator z branży kolonjalnej, win i delikatesów, lat 19, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie z dobrem świadectwem poszukuje zaraz lub później posady. Zgłosz. do Dz. Bydg pod „Dekorator". (10939

5000 złotych

kaucji, urzędnik gospodarczy, żonaty, 40 lat, z 16-letnią praktyką, po większych majątkach poszukuje samodzielnej posady zaraz lub od 1. 7. 26. Zgł Jachowski, Chełmno, (Pomorze) Parkowa nr. 8. (10899

Panienka

z lepszej rodziny poszukuje posady jako samodzielna gospodyni Łask zgł. pod „Gospodyni" do filji Dzien. Bydg., Dworcowa 2. (F-1155

Dziewczyna

skromna, umiejąca szyć prasować poszukuje posady zaraz. Łask. zgł. do Dzien. Bydg. pod „Skromna". (10932

Panna

na wskroś uczciwa i gospodarna, znajdująca się w krytycznem położeniu, zmuszona jest przyjąć posadę, najchętniej u księdza lub u zupełnie starego pana. Łask. zgł. proszę skierować do Dz. Bydgosk. pod „Janina". (10925

Inteligentna

18-letnia panienka szuka posady do dzieci. Posiada języki, maturę licealną, szkołę frebiowską. Wymagania skromne. Oferty Grudziądz, Nowa-Wieś, Stokowska. (10930

Sierota

poszukuje posady u bezdzietnego państwa lub jako kucharka do restauracji. Zgł. do filji Dzien. Bydg., Dworcowa 2, pod „Nr. 1147". (F 1147

Szofer

żonaty lat 37, wykonujący wszelkie reparacje w zakres ten wchodzące, poszukuje posady zaraz lub później. Zglosz. W. Siemiątkowski, Toruńska 83. (F 1159

DZIERŻAWY

Wydzierżawię

dom w śródmieściu, 2 duże wystawne okna gdzie był prowadzony przez 30 lat skład bławatów, nadaje się także na inne przedsiębiorstwo Andrzej Turz. Więcbork (F-1087

Wydzierżawię

interes zbożowy opałowy na wsi tuż przy stacji kolejowej. Pewna egzestencja. Of. proszę pod „Nr. 333" do Dz. Bydg." (10917

Poszukuję

składu w Bydgoszczy z mieszkaniem w głównej ulicy wprost od gospodarza. Płacę czynsz za rok z góry. Zgłoszenia listowne Kropielnicki, Nakło, ul. Bohaterów 242. (F-1154

Skład

w suterynie, nadający się na handel skór, owoców i t. d. do wydzierżawienia. Wełniany Rynek 10. (F-1167

Sklep

dawniejszy skład obuwia z trzema ubikacjami i kuchnią w suterenach domu mego, położonego w centrum miejscowości zaraz do wydzierżawienia. A. Kruczyński Nast., E. Jagalski, Czersk (Pom.) (10835

MIESZKANIA

Mieszkanie

4-pokojowe w Grudziądzu zamienię na podobne w Bydgoszczy. Zgłosz. do Dz. Byd. pod „G." (10823

Urzędnik skarb.

poszukuje 2—4 pokojowego mieszkania. Płaci chętnie komorne przedwojenne. L. Pawłowski, Król. Jadwigi 13a (F-1160

Małżeństwo

poszukuje 2 lub 1 pokój próżny z kuchnią ewentualnie z używaniem kuchni. Oferty proszę do Dz. Bydg. pod „Małżeństwo 300". (10971

Mieszkanie

5 pokojowe natychmiast z powodu wyjazdu do oddania za zwrotem kosztów remontowych. Oferty do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Korzystne". (F-1158

Poszukuje

bezdzietne małżeństwo 3 pokoje z kuchnią, płacę czynsz za rok z góry według umowy. Of. do Dz. Bydg pod „R. 1000". (10993

Mieszkanie

małe 1 pokój i kuchnia szuka bezdzietne małżeństwo. Czynsz podług umowy. Of. do Dz. Byd. pod „Spokojne". (10953

POKOJE

Pokój

umebl dla lepszego pana do wynajęcia. Sienkiewicza 27 II ptr. prawo. (10854

Pokój

z używaniem kuchni do wynajęcia za wypożyczenie gotówki. Of. pod „K. 500" do filji Dzien. Bydg Dworcowa 2. F-1163

Pokój

umebl. zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 17 II ptr. Haass. (F 1161

Pokój

umebl. od 15. 5 do wynajęcia. Dworcowa 66 III ptr. (F-1166

Pokoje

z oddzielnem wejściem od ulicy do wynajęcia. Krasińskiego 14. (F-1171

2 pokoje

umebl z używaniem kuchni w pobliżu dworca wynajmę paniom a 25 zł. Zgł. pod „Genowefa" do Dz. Bydg. (10937

Pokój

z całem utrzymaniem dla 2 panów do wynajęcia. Krasińskiego 4 ptr. lewo. (10936

Pokój

ładnie umebl. frontowy z pianinem do wynajęcia. Błonia 2 II ptr. lewo. (10959

Pokój

umebl. do wynajęcia. Gdańska 138 ptr. (10974

Pokój

umebl. do wynajęcia. Sniadeckich 28 III ptr. (10916

Pokój

frontowy dla panów do wynajęcia. Warszawska nr. 14 I ptr. prawo. (10911

Piękny

słoneczny pokój do wynajęcia. Paderewskiego nr. 7 II ptr. lewo. (F-1164

ROZMAITOŚCI

Na letnisko

w majętności blisko miasta głównego toru kolejowego Poznań-Toruń. Położenie górzyste piękny park, woda blisko lasu. Przyjmuję zaraz z pierwszorzędnem utrzymaniem. Zgł. do Filji Dz. Bydgoskiego pod „1148" (F-1148

2 pokoje

i kuchnia z meblami zaraz na sprzedaż. Gdzie wskaże Dz. Bydg. (10939

Pokój

umebl. do wynajęcia. Lewandowski, Chocimska 10. (10973

Pokój

umebl., światło elektr., łazienka dla lepszej inteligentnej osoby zaraz do wynajęcia. Kowalewska, Sienkiewicza 50. F-1178

Znajomość

z młodą, inteligentną, muzykalną panienką pragnie zawrzeć mężczyzna lat 23. Of. do Dzien. Bydg. pod „Mattinata". (10903

Wypożyczę

15.000 zł. lub mniej na pierwszą hipotekę, albo zastaw. Zgł. z podaniem miejsca lokaty do Filji Dz. Bydg. Dworcowa nr. 2. pod „Pożyczka 1146" (F-1151

Wspólnika

z kapitałem poszukuję celem fabrykacji bielizny męskiej. Skład z urządzeniem i ubikacjami posiadam. Zgł. pod „Bielizna" do Dzien. Bydg. (10969

Kto

wypożyczy w dom na kilka miesięcy pianino do ćwiczeń. Oferty z podaniem warunków do Dz. Bydg. pod „Kto". (10949

Zgubione

poświadczenie Kom. Poborowej na moje nazwisko unieważniam. Edward Kwiatkowski. F 1130

Zgubioną

książeczkę wojskową na nazwisko Michał Dordzik unieważniam. F-1150

Zgubiono

czarną lakową torebkę z zawartością w drodze z ulicy Chrobrego do Gdańskiej. Za wysokiem wynagrodzeniem do oddania Rycki, Chrobrego 13. (F-1169

Zaginął

pies niemiecki dog, duży żółty z czarnem pyskiem. Bandurski, Dolina 23. (10990

Zgubiono

w drodze od dworca głównego idąc ul. Hetmańską do Sw. Jańskiej broszkę pamiątkową. Uczciwy znalazca zechce takową zwrócić za wynagrodzeniem w Drogerji Teatralnej. (10945

†

W poniedziałek, dnia 3-go maja o godzinie 10-tej wieczorem zmarł nagle na udar serca nasz drogi profesor

ś. p.

Jan Rywak

przeżywszy lat 36. W Zmarłym straciliśmy wielce lubianego i szanowanego profesora.

Uczniowie i Grono Nauczycielskie Gimnazjum w Chełmży.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6. bm. o godz. 5-tej po południu z katedry parafjalnej.

(10944

†

W środę, dnia 5 maja 1926 r. o godz. 2,30 rano zasnęła w Bogu, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza, najdroższa i najtroskliwsza matka ś. p.

z Błachowskich

Rozalja Lapisowa

w 78 roku życia.

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w Żninie odbędzie się w sobotę, dnia 8 maja 1926 r. o g. 11 przedp., poczem nabożeństwo żałobne i pogrzeb

W imieniu nieutulonej i w smutku pogrążonej rodziny

ks. Kazimierz Lapis.

Żnin i Ostrowo pod Gębicami. 10992

Czcigodnych konfratrów proszę o memento.

†

Dnia 4. bm. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach

ś. p.

Ignacy Jakubowski

Dr. med.

W zmarłym tracimy długoletniego członka, który przez swój prawy charakter i swą nieskazitelną koleżeńskość, zaskarbił sobie uznanie i szacunek wszystkich członków. Cześć Jego pamięci.

Związek Lekarzy Zach. Polski

Obwód Bydgoski.

F-1173)

†

We wtorek, dnia 4 maja o godzinie 3-ej rano, zasnął w Bogu w Bydgoszczy, opatrzony Sakramentami św., po ciężkiej chorobie mój najdroższy mąż

Dr. Ignacy Jakubowski

lekarz

przeżywszy lat 66, o czem donosi w ciężkim smutku

Żona.

Eksportacja zwłok odbędzie się w czwartek, dnia 6 maja rb., o godz. $2^1/_2$ z domu żałoby Wesoła 16 na nowy cmentarz. — Msza św. odbędzie się dnia 7 maja br. o godzinie 8-ej rano w kaplicy na Bielawkach. 10976

Podziękowanie.

Za tak liczne wieńce oraz udział w pogrzebie mojej najukochańszej żony, naszej drogiej mamusi, córki, siostry i cioci F-1172

ś. p. **Marji** z Hoppów **Szulcowej**

jak również Deputacji, ze sztandarami Towarzystwu urzędników prywatnych w Sierniecznu i Kolejarzy w Kapuściskach-Małych, składamy na tej drodze najserdeczniejsze **„Bóg zapłać".**

W smutku pogrążona **Rodzina.**

Pamiętajcie o bezrobotnych.